Nr. 203. Środa, 5 Września 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował naczelnika krajowego Biura kolejowego, Stanisława Kułakowskiego, członkiem komisyi dla II. egzaminu państwowego na wydziale inżynieryi c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 września.

Trzydziestolecie rządów Abdul-Hamida.

Trzydzieści lat na tronie! Tylko niewielu władcom dano tak długo sprawować rządy — zwłaszcza w Turcyi. Z 33 poprzedników Abdul-Hamida wylicza historya zaledwie dziewięciu takich, którzy latami panowania zrównać się mogliby z dzisiejszym padyszachem.

A ile zdarzeń wielkich przesunęło się przez widownię świata od d. 19 sierpnia st. st., czyli od 1 września 1876, kiedy to skutkiem opanowania schorzałego Murada V. przez mroki obłędu, władza nad państwem ottomańskiem przeszła w ręce jego brata.

W smutnym stanie zastał on państwo. Skarb przedstawiał ruinę, a powaga państwa była niemniej zachwiana. Podkopał ją niekorzystny pokój z Serbią, w wyższym zaś jeszcze stopniu upokarzające stanowisko wobec Rossyi, która nie wahała się nieustannemi pogróżkami trzymać „chorego człowieka“ na uwięzi, krępować na każdym kroku jego wolną wolę.

Rzecz jasna, że wobec takiego stanu rzeczy, ludność opanowało rozgoryczenie i głuche, groźne pomruki odzywały się na całej przestrzeni tureckich dzierżaw. Reformowe plany Midhata baszy ugrzęzły w piasku. Projekt konstytucyi spotkał się z unicestwiającym oporem przemożnego stronnictwa — okazał się zresztą przedwczesnym i niewykonalnym tak, że sułtan rad nierad musiał go odstąpić. Na gruzach niedoszłej konstytucyi odżyła w całej pełni i jeszcze bardziej scentralizowała się absolutna władza sułtana, co jednak bynajmniej nie ułatwiło jej zadań.

A potem uderzył wielki grom dziejowy: wybuchła wojna z Rossyą. Pomimo nie zaprzeczonego bohaterstwa zastępów walczących pod sztandarem proroka — pomściły się na nich długie lata zaniedbania ze strony rządu, brak przygotowania, brak środków. Jedynie rywalizacyi mocarstw może Turcya zawdzięczać, że traktat berliński nie zapieczętował jej samoistności, jakkolwiek terytoryalnie i moralnie zadał jej bolesne i już niemożliwe do powetowania ciosy.

Trzeba było nielada wytrwałości, energii i bardzo bystrego, a czujnego umysłu, aby w takich warunkach nietylko utrzymać się na tronie, lecz nawet wzmocnić jego posady, o ile to było możebne. Tych przymiotów nie odmówiła Opatrzność Abdul Hamidowi — im też zawdzięcza, że pomimo wielu stron ujemnych, panowanie jego trzydziestoletnie bądź co bądź podźwignęło nieco Turcyę z upadku.

Krwawych i pełnych grozy obrazów, cechujących w ogóle dzieje oryentalne, nie brak temu panowaniu; jęki niewinnych ofiar unoszą się nad niem, jak unosiły się nad głową każdego z poprzednich sułtanów — ale powaga i siła państwa podniosła się. Ustanowienie międzynarodowej komisyi długów państwa i zarządu tytoniowego poprawiło w znacznej mierze finanse Turcyi i przywróciły jej zdolność kredytową; reorganizacya armii i obrony krajowej zwiększyła zaufanie we własne siły i poważanie u sąsiadów; reforma szkolnictwa wyrwała szerokie warstwy ludu tureckiego z głębokiej ciemnoty, wprowadziła je przynajmniej na początkowe stopnie cywilizacyi; nakoniec znaczne rozgałęzienie środków transportowych — kolei, dróg, telegrafów, poczt — nietylko zwiększyło dochody państwa, lecz nadto umożliwiło sprężystszą, niżli dawniej, administracyę.

Wszystko to są bądź co bądź zdobycze i składają się one niezawodnie na duży krok naprzód po długiem cofaniu się Turcyi wstecz pod poprzednimi władcami.

Za największy jednak tryumf uważają zwolennicy Abdul Hamida rozbudzenie ruchu panislamickiego, który coraz szersze zatacza kręgi i zmusza cesarstwo do wielkiej czujności.

Ogółem więc panowanie Abdul-Hamida w ciągu lat 30 nie mało nagromadziło sukcesów. Miałoby zaś ich jeszcze więcej, gdyby w samej osobie sułtana skupiło się więcej spokoju, gdyby większą osiągnąć zdołał równowagę. Ale dziedziczne przeszła nań po przodkach nieufność do Zachodu, do jego kultury i jego polityki — nieufność nawet wobec własnych poddanych, którymi żelazną, nieubłaganą kieruje dłonią, tłumiąc wszelkie drgnienia nowego ducha, wszelkie objawy dążenia do zdobycia swobody.

Ta nieodłączna niemal od pojęcia oryentalnego władcy nieufność, zatruła niepotrzebnie niejedną godzinę życia sułtanowi, wyrządziła wiele krzywd poddanym, a zaszkodziła niejednokrotnie także państwu. Nie mogła zaś jaskrawiej ujawnić się, jak n. p. na tle sprawy macedońskiej, gdzie przez jawny opór przeciwko wprowadzeniu reform i za pomocą różnych sposobików, świadczących o wielkiej przebiegłości, starała się i dotąd stara się Turcya obrócić w niwecz najlepsze intencye mocarstw, zwłaszcza bezpośrednio interesowanych. Gdyby nie to, sprawa macedońska zniknęłaby już była z widowni, ku pożytkowi nietylko ludności wilajetów, lecz także samej Turcyi. Abdul-Hamid jednak sądzi, że utrzymując ciągłe zarzewie na Bałkanach, łatwiej potrafi ustrzedz swe interesy od szkody. Oby nie pomściło to się na nim w dalszym ciągu panowania!

KORESPONDENCYE.

Rzym, 1 września.

(Kongres moralności publicznej w Medyolanie. — Z powodu Domku loretańskiego. — Esperanto we Włoszech. — Wybór generała Jezuitów).

Nie od dzisiaj odczuwają tutaj potrzebę powstrzymania publicznego zepsucia. Nie mówiąc już o częściowen wyparciu Kościoła z życia państwowego, które nie mogło wpłynąć dodatnio na moralność, socyalizm, który tak wybujał we Włoszech, stał się apostołem swobody obyczajów. To też pod względem niemoralności, ani Paryż, ani Berlin nie mają nic do pozazdroszczenia Włochom. Przytem Włochy są jakby wielkim hotelem, a wiadomą jest rzeczą, że ludność przejezdna, to co we Francyi nazywają *population flottante*, stanowi jeden z wielkich czynników zepsucia. Niemcy zwłaszcza wyrobili sobie tutaj pod tym względem smutną sławę. Na polu moralności publicznej panuje anarchia. Więc już w r. 1903 zwołany został do Turynu pierwszy kongres włoski dla moralności publicznej. Zebrało się na nim zaledwie 50 osób, przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń Jednym z głównych agitatorów jest profesor Betazzi z Turynu, założyciel „Związku przeciw pornografii“. Obecnie obraduje w Medyolanie w auli szkolnej miejskiej drugi z rzędu kongres, na którym przemawiali i stawiali wnioski uczestnicy z innych państw. jak p. Perinet, prezes *Bureau international pour la lutte contre la littérature immorale* i hr. Valmarana; ten ostatni wystąpił z odczytem o Włoszech. Prelegent wskazał na niedbalstwo i głupotę rodziców w wychowaniu dzieci, mówił o zaniedbaniu małoletnich z klas biedniejszych, o alkoholiźmie, o mieszkaniach ciasnych i niezdrowych, o nieudolności matek rodziny, o czasowej emigracyi, o nędzy i bogactwie, jako przewodnikach zepsucia. Uchwalono zatem wnioski, aby Stowarzyszenia moralności publicznej mogły wprost od siebie podawać skargi do sądu,

---

31)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Zabrał tedy kilka tysięcy franków i pojechał.

Żył we Florencyi, włóczył się po całej Toskanii, po Umbryi. Czuł się prawie całkiem zdrowym, tylko kiedy niekiedy opadała go dziwna słabość. Były to krótkie chwile. Nie wierzył w trwałość swego zdrowia, ale nie zwątpił doszczętnie. Nie bał się śmierci. Zagłębił się więc zupełnie w studyach nad dziełami włoskich primitywów. Niewysłowienie słodka lubość płynęła z tych obrazów. Coś jakby wiara. W duszę jego wstępował z tych obrazów głęboki, do blasku gwiazd podobny spokój. Utwory Giotta i Fra Angelica były dlań modlitwami, któremi przygotowywał się do odejścia z tego świata. Zdawało mu się, że z ich prawzorami zejdzie się na drugim brzegu wieczności. Ach ten Chrystus jasnowłosy, gdyby go On sam, na tych brzegach przywitał tak jak tu mu się zjawił — sam jak pątnik — w klasztorze św. Marka w lunecie *chiostra!* Czemże byłaby gorycz śmierci w obliczu takiego szczęścia!... Wspominał też nieraz ojczyznę swą i stało się oto jak przewidywał: nie widział plam, które ją kalały, gineły w dali. Kochał teraz swą ziemię rodzoną bardziej niż kiedykolwiek i przejednał się z nią sam ukojony... On umrze — ale ona będzie żyć. „Jakimże się to cudem stanie?“ zagadnął go raz sceptyczny rozum. „Tak“ — rzekł Jan Marya — „cudem. Ja wierzę w cuda“. I nie było w tem nic dziwnego, gdyż przebywał w miejscach, gdzie niegdyś św. Franciszek i św. Katarzyna żyli w Assyżu i Sienie. Tam zdało mu się niebo bliższe ziemi niż gdziekolwiek indziej. Miał chwile, w których czuł się raczej na tamtym, niż na tym świecie.

Nagle przeciw tym świętym uczuciom objawiła się w nim silna reakcya. W Urbino, w wąskiej, krętej i stromej uliczce spostrzegł w oknie starego, pustego domu twarz, nie porywająco piękną, ale tak uduchowioną, tak słodką, spokojną i pełną prostej poezyi, jak je primitywi malowali. Potrząciła silnie fantazyę poety-artysty. W ciągu dwóch miesięcy przeżył w Urbino słodką, cichą sielankę. Nie było namiętności, nie było burzy w tej miłości, była tak cicha, snem owiana, jak widok z okien pustego, pod samymi murami miasta stojącego domu, w którym z dziewczyną tą teraz mieszkał. Ach! wysoko, nieledwo w obłokach stoi to stare orle gniazdo, Urbino, a wokół faluje i kłębi się całe morze gór, modrych, jak ten lazur nad niemi, a wiatr polata kręgiem wolny, jak boże tchnienie, lecąc gdzie sam chce, a wielkie pomniki przeszłości wznoszą się w powietrzu jasnem i słonecznem, a pełne grozy powieści i tradycye straszą, jak upiory, w tych wielkich, przez pół pustych domostwach....

Bez burzy, spokojnie skończyła się ta idylla. Rozeszli się jak przyjaciele. W miłości ich nie było szału, a przy rozstaniu goryczy. Zanim dojechał z powrotem do Florencyi, Gemma kochała już innego, a w nim zostało raczej wspomnienie tych modrych gór i orlego gniazda, uwitego na nich, niż Gemmy. Wydała mu się po prostu słodkim i cichym sztafażem tego krajobrazu. Ale miłość ta sprawiła, że powróciła go znów ziemi. Znów myślał więcej o życiu, niż o śmierci. Otucha kiełkowała silniej w jego sercu, zdawało mu się bowiem, że jest silniejszym i zdrowszym. Zima zagnała go wreszcie do Rzymu. I oto siedział tu przed otwartem oknem i nagle, dzikie przywiązanie do życia wstrząsnęło całą jego istotą. Nie miał jeszcze skończonych dwudziestu siedmiu lat!

Gdy łzy ustały mu płynąć, pocieszał się: „Jeszcze mam dość sił i wszystko może się dobrze skończyć. Wyleczę się może i znajdę cel życia. Toć jestem poetą i przekonam o tem świat!“

Wstał, ślady łez zmył świeżą wodą, bo gdyby go kto tak zobaczył! — Zarumienił się. Nie wiedział czemu przyszła mu na myśl Catina.

— Piękniejsza jest niż Gemma — myślał — oh, co za różnica. Gemma! — to śmieszne porównywać ją. Gemma, dobra Gemma była raczej czemś, niż kimś, najprędzej kwiatem. Catina ma charakter i duszę. Zkąd ja wiem o tem?

Zdziwił się trochę.

— To się przeczuwa i odgaduje — dodał w duchu na swoje usprawiedliwienie.

W tem zapukał ktoś do drzwi. Był to Giggi.

— Jakże się pan dziś miewa? — rzekł wchodząc. Zaniepokoiłeś mnie pan wczoraj.

— Jak się mam? — doskonale! — dziękuję za pamięć — brzmiała odpowiedź. Na przechadzkę zaś pójdę — później.

— Odprowadzę pana, jeśli kierunek naszych dróg zgodny. A gdzie pan zamyśla iść?

— Do pałacu Barberinich, jeżeli dziś otwarty.

Myślał o Beatrix Cenci, do której Catina tak była podobną.

— Zdaje mi się, że otwarty — rzekł Giggi, ale w taką pogodę powinienbyś pan wyjechać gdzie za miasto powozem, jeśli pan jeszcze za słaby na pieszą przechadzkę.

— Tak też zrobię — odrzekł Jan Marya — i pojutrze pojadę do San Cataldo, jeśli pan zechce wskazać kierunek, w którym ta miejscowość leży. — Obejrzę owo mieszkanie....

— To nie żadna miejscowość, poprostu odcięty od świata majątek ziemski — odrzekł Giggi. A więc pan naprawdę nosi się z tą myślą? — Zanudzisz się pan tam. Co zaś do drogi, łatwo ją spamiętać. Pojedzie pan bramą del Popolo prosto aż do Ponte Molle, a potem szosą prowadzącą do La Storta. San Cataldo leży nieco w bok od gościńca, zkąd zobaczysz pan dom i aleję starych dębów, oraz ruiny średniowiecznej wieży. A wreszcie dorożkarz pański, jeśliby nie znał San Catalda, dowie się o wszystkiem szczegółowo w Ponte Molle.

Rozmawiając tak wyszli razem na ulicę. Na placu Monte Citorio rozeszli się. Doktor Luigi Galli przypomniał sobie, że jeden z posłów chciał się z nim widzieć, pospieszył zatem do parlamentu, aby się z nim tam spotkać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

aby pozwolenie na przedstawianie sztuk teatralnych wątpliwej moralności udzielane były ostrożniej niż dotąd, aby zakazać dziennikom ogłaszania sprawozdań z procesów odbywających się przy drzwiach zamkniętych itd. Zadanie umoralnienia kraju, bądź co bądź będzie tutaj trudniejsze, niż gdzieindziej, z racyi tej, jaką wyżej podałem, że ruch przejezdnych jest tu zawsze ogromny i trudny do nadzoru.

Dzisiaj zbierają się w Rzymie, w lokalu kolegium św. Mikołaja z Tolentynu, OO. prowincyałowie Jezuitów, dla wyboru nowego generała. *Conclave,* jak je nazywają trochę niewłaściwie, potrwa, zdaje się, do 8 września, poczem nastąpi wybór i tenże, po zatwierdzeniu przez Papieża, zostanie ogłoszony.

Innym kongresem interesują się także tutaj, choć nie odbywa się we Włoszech, ale w Genewie, a to dlatego, że i we Włoszech *esperanto* ma już swoich zwolenników i uczniów. Tłómaczy się to po części tem, że język międzynarodowy, język przyszłości, w trzech czwartych ma wyrazy pochodzenia łacińskiego, ztąd i u narodów łacińskich i w Anglii łatwiej się rozkrzewi, niż n. p. w Niemczech czy w Słowiańszczyźnie. W każdym jednak razie dr. Zamenhof z Warszawy może być dumny z rozwoju swego pomysłu. I to także jest drugi kongres esperantystów, bo pierwszy odbył się przed rokiem w Boulogne sur mer, a Zamenhof otrzymał wtedy legię honorową. W Palermie publikuje się miesięcznik esperanto p. t. „Idealo“, we Florencyi założono Związek esperantystyczny, a nawet już i w Japonii i Australii nowy język toruje sobie drogę. Główną jego zaletą jest wielka łatwość i praktyczność. I tak n. p. w esperanto wszystkie wyrazy, kończące się samogłoską *o*, są rzeczownikami; *a* jest charakterystycznem dla przymiotników, *e* dla przysłówka, *i* dla czasownika. *Lumo* znaczy światło, *luma:* świecący, *lume:* jasno, *lumi:* świecić i t. d.

Księgarnia paryska Hachette wydaje też: „Scienca Revuo internecia“. W Boulogne sur mer grano podczas kongresu komedyę Moliera w tym języku, obecnie zaś w Genewie ma być odegrany przez amatorów „Wilhelm Tell“ Schillera. Kongres uzyskał nawet błogosławieństwo Piusa X., które zostało odczytane na pierwszem posiedzeniu. Jak wiadomo, chorągiew esperanto jest zielona z gwiazdą. Obok kongresu została urządzona wystawa, w której miejsce honorowe, pomiędzy dwoma chorągwiami (naturalnie zielonemi) zajmuje portret dr. Zamenhofa.

Zresztą, rozwój Esperanto nie ogranicza się na szczęście tylko do literatury. Na wystawie spotyka się pudełka z *haringoj sek fumitaj* (wędzone śledzie), z fabryki Duchochois z Boulogne, szuwaks do butów *Esperanto Botpoluzo* i nawet wina, likiery Esperantine, wydawnictwa paryskie w liczbie około trzystu, mnóstwo angielskich wydawnictw, egzemplarze trzydziestu dzienników esperanckich, książki dla niewidomych i t. d.

Niejeden z naszych podróżnych, jadących do Rzymu, zbacza z drogi i zatrzymuje się w Lorecie, słynącem z powodu Domku Najświętszej Maryi Panny, około którego szereg wieków uprządł pobożną legendę. Obecnie w kołach katolickich starają się sprowadzić podanie do właściwych rozmiarów. Były czasy bowiem, kiedy niekrytycznie dawano wiarę rozmaitym legendom, wychodzącym często od wschodniego duchowieństwa, ale też źle je rozumiano. Takich rozmaitych n. p. relikwij bizantyńskiego pochodzenia było w XVI. i XVII. wieku sporo jeszcze w Rzymie i dopiero powoli potem zostały usunięte, jako nie dość wiarygodne. Swiętym Domkiem w Lorecie zajął się ks. kanonik Chevalier, aby dojść jego autentyczności, napisał o nim książkę, przeciw której Stolica Święta nic mieć nie może.

Według pobożnej legendy, domek, w którym mieszkała Najświętsza Marya Panna w Nazarecie, gdzie archanioł Gabryel objawił Jej, iż zostanie Matką Chrystusa, został przeniesiony przez aniołów w r. 1291 do Dalmacyi, a w cztery lata później do Loretu, gdzie stał się celem pielgrzymki wiernych.

Kanonik Chevalier obala tę legendę, wykazuje on, iż pierwsze pewne świadectwo dotyczące domu w Nazarecie, jest z r. 570, a w r. 1263 dom ten został zburzony przez Saracenów, razem z świątynią, która go nakrywała.

Legenda o przeniesieniu Domku występuje po raz pierwszy w r. 1472, a przez ten czas pielgrzymi do Ziemi Swiętej oglądali tam w dalszym ciągu celę Najśw. M. Panny.

Zdaje się zatem, że legenda loretańska stworzona została przez niejakiego Teramano, zarządzającego kościołem w Lorecie w r. 1472 i domek stał się przedmiotem pielgrzymek, już nie jako domek Zwiastowania, ale jako domek Narodzenia Pańskiego.

Pielgrzymi zwiedzający Loret domku ceglanego nie widzą, jest on cały obłożony marmurem, ze wspaniałemi płaskorzeźbami z życia N. M. Panny i mieści w sobie posąg Najśw. Dziewicy z drzewa cedrowego, według podania, dzieło św. Łukasza. *D.*

Z pod berła pruskiego.

(Nauka religii w języku niemieckim. — Nowy pomysł. — Ekonomiczne siły Polaków. — Rozbicie się projektu wywłaszczenia).

Z całą bezwzględnością przeprowadzone zniemczenie nauki religii spotyka się z coraz energiczniejszym oporem społeczeństwa wielkopolskiego. Napróżno prasa niemiecka stara się obniżyć znaczenie tej cichej walki traktując ją jako „dziecinne zapasy“ *(Kinderstreit);* nie odmieni to stanowczej woli społeczeństwa.

Köln. Ztg. nie tai nawet pewnego przerażenia z powodu, że spór przeciwko nauce religii w języku niemieckim, zaczyna się przekradać już także do szkół średnich. Zdarzyło się n. p. w gimnazyum gnieźnieńskim, że kilku uczniów odmówiło na godzinie religii odpowiedzi niemieckiej. Chwali też władzę, że wybryk ten ukarała czemprędzej relegowaniem opornych. Co do szkół ludowych, gdzie usuwanie dzieci opornych jest niedopuszczalne, radzi wspomniany organ, by tych, którzy nie chcą odpowiadać po niemiecku z religii, przetrzymywano w szkole poza przepisanym czasem — niewiadomo, na ile lat jeszcze. Ale sama *Köln. Ztg.* niezbyt wierzy w skuteczność tego nawet środka.

W jaki sposób przeprowadzono zniemczenie nauki religii, dowiadujemy się z gnieźnieńskiego *Lecha.*

Regencya, czytamy tam, nie wydała żadnego rozporządzenia co do zmiany języka wykładowego w religii. Inspektorzy szkolni polecili tę nowość nauczycielom tylko ustnie, unikając rozporządzeń pisemnych. Zmiana dokonywa się z nadzwyczajną szybkością od najwyższych oddziałów do najniższych, a uważa ją się bez względu na to, czy zupełnie przeprowadzona lub nie, za fakt dokonany.

Wszystkim dzieciom rozdano niemieckie podręczniki religii; szkołom ofiarowała regencya nadto tablice poglądowe *(Anschauungsbilder)* na sceny biblijne. — Są to tablice Schoenberga przez Kościół katolicki niepolecone i duchem katolicki nieowiane. Podpisy pod niemi urządzono w sposób u ewangelików praktykowany, prostymi odsyłaczami do biblii (jak 1 Mojż. 4, 8).

Do obrazów tych przysłano nauczycielom podręczniki objaśniające, wydane przez V, Schumanna Książki te nie mają i mieć nie mogą katolickiego *imprimatur.* Cytowane w każdym oddziale pieśni wyjęte są z ewangelickiego śpiewnika. Charakterystyczne, że na okładce książki nie poleca wydawca nic więcej, jak tylko obrazy Lutra i Melanchtona, oraz Lutra przypowieści i pieśni.

Tak więc idzie już nietylko o zmianę języka, lecz także o podkopanie katolicyzmu przy tej sposobności.

*

W obec coraz widoczniejszego bankructwa antipolskiej polityki w Niemczech rodzą się w głowach nieprzejednanych wrogów polskości najdziwaczniejsze projekty jej zgnębienia. Pomiędzy innymi *Rhein. Westf. Ztg.* i wiele pism niemieckich podają nową myśl, godną zachowania dla potomności, jako dowód obecnych pojęć o „kulturze“.

Najpewniejszym sposobem złamania polskości — piszą one — jest wykluczenie wszystkich dzieci polskich od nauki. Jeżeli języka niemieckiego tak znienawidzono, że religii w nim uczyć się nie chcą, natenczas niechaj nie uczą się niczego — wykluczyć je należy ze szkoły, zamknąć dla wszystkich Polaków zakłady naukowe. Niechaj spróbują własnemi siłami zdobyć to, co im niesie dzisiaj niemiecka kultura! Niechaj spróbują bez znajomości niemieckiego języka toczyć z niemczyzną walkę! Gliniany garnek rozbije się w politycznej walce o stalowy kocioł niemieckiej kultury.

Pisma owe cieszą się nadzieją, że rząd uzna żądania ich za słuszne i tego uchwyci się środka, by doszczętnie zgnębić tak znienawidzonych im Polaków.

*

W Pelplinie, w Prusach Zachodnich, odbył się świeżo doroczny sejmik Związku polskich spółek zarobkowych w zaborze pruskim. Sprawozdanie, przedłożone przez patrona Związku ks. prałata Wawrzyniaka, jest niezwykle pomyślne. Wskazuje ono, że mimo ucisku, mimo bojkotowania wszelkich gałęzi produkcyi i zarobkowości Polaków, tamtejsze społeczeństwo polskie w dalszym ciągu stale i znacznie podnosi się i dorabia się fortuny.

Złożone w spółkach polskich kapitały wyłącznie polskie i to przeważnie kapitały tylko tak zwanych średnich i niższych warstw społecznych, które w r. 1873 wynosiły zaledwie 7 milionów marek, dosięgły obecnie kwoty 110 milionów.

Na tę kwotę składają się: udziały członków w sumie 14 milionów, fundusze rezerwowe w sumie 5·4 milionów marek, wreszcie depozyty, czyli wkładki złożone do kas oszczędności Spółek, w kwocie 90 milionów.

Jeszcze w r. 1904 ostatnia ta pozycya obejmowała niespełna 60 milionów. Wielu polskich gospodarzy, przemysłowców, rękodzielników składało wówczas pieniądze w niemieckich kasach oszczędności. Właśnie w owym roku rząd wydał rozporządzenie, zabraniające urzędnikom Polakom lokowania swej gotówki w polskich bankach i spółkach, a równocześnie rozpoczęły się w kasach niemieckich szykany Polaków, gdy ci tam starali się o kredyt. Ostatecznym rezultatem tej walki jest, że spółkom polskim w ciągu lat trzech przybyło — 30 milionów marek polskiego kapitału!

Liczba spółek wzrosła w ostatnich dwóch latach o 26, a liczba tych, którzy umieszczają w polskich kasach swoje kapitały, z 70.000 na 78.000!

Ostatni sejmik stwierdził rozwój spółek polskich na całej linii. Stanowią one dziś kość pacierzową wielkopolskiego handlu, przemysłu i rolnictwa, dostarczając zdrowego, dogodnego kredytu. Aby zapobiedz wyzyskiwaniu publiczności, spółki te wciągają coraz

---

40)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Opowiadanie wydawcy.

XI.

(Ciąg dalszy).

Panna Suzor spuszcza głowę coraz bardziej. Oddech jej taki przyspieszony a serce tak mocno bije, że nie ma siły mówić. Owo przydługie milczenie czyni Michała zmięszanym i niespokojnym.

— Pani nic nie odpowiada! — mówi — przybywam za późno, albo może jestem nadto obojętny?

— Przebacz mi pan! — szepcze — ździwienie, a także radość, mowę mi odbiera... Jestem taka dumna, taka szczęśliwa i zawstydzona.. Niech pan tylko pomyśli!... Ja, nic nie znacząca dziewczyna i biedna w dodatku, widzę się wyróżniona i kochana przez pana!... Mój Boże! co na to powie wuj pana?

— Mój wuj! — woła Silmont z lekceważeniem.

— Tak, on już teraz znosić mnie nie może; co to będzie, gdy się dowie, że panu strzeliło do głowy żenić się ze mną?

— Nic mnie nie obchodzi zdanie mego wuja!... Jestem już dostatecznie dojrzały, aby się obejść bez jego pozwolenia... Główną rzeczą, drogie dziecko, jest, abyś mi dała prawo bronienia siebie przed takimi Egrefeuilami... Czy kochasz mnie troszeczkę?

Ona się uśmiecha, robi figlarną minkę i odpowiada:

— Zdaje mi się, że można się tego domyśleć bez słów...

— Powiedz w każdym razie; taką będę miał radość, gdy usłyszę to z ust twoich!

— A więc, tak! Kocham pana i to nie od dzisiaj!

— Doro, błogosławię przypadek, który nas tutaj sprowadził i błogosławię niebo, które tak godną szatę przybrało dzisiaj na nasze zaręczyny!...

Całuje jej ręce i pomaga wstać. Tymczasem, noc zapadająca pogasiła wspaniałości zachodu i gęstsze chmury przybierają bledszą barwę. Ale jestto tylko krótki antrakt pomiędzy dwoma widowiskami. Wkrótce po symfonii złota i czerwieni następują dyskretniejsze tony dziewiczych białości i świateł miękko opalowych. Księżyc w pierwszej kwadrze występuje z po za Marboré; delikatnym blaskiem zalewa muśliny obłoków, unoszących się w połowie gór, tak, że tylko śnieżne szczyty widoczne. Przy podmuchu nocnego wiatru, ten obszar wełnisty i ruchomy wydaje się morzem z północy, rozbijającem swoimi zmarzniętymi palami boki olbrzymich lodowców..

Panna Suzor podnosi głowę i oddycha pełną piersią.

— Co za noc cudowna!... Teraźniejszy widok jeszcze bardziej uroczy, niż poprzedni, a ten urok bardziej słodki. Zdaje się, jakby się było we śnie... Gdy byłam dzieckiem, przypominam sobie, że czytałam jedną podróż do północnego bieguna i wieczorem, w łóżeczku, zanim usnęłam, życzyłam sobie gorąco zwiedzić kiedy morza polarne. I oto moje marzenie urzeczywistnione. Czy nie można sobie wyobrazić, że się jest w Norwegii, w krainie Elfów?... Później — mówiła dalej — w mojej pierwszej młodości, marzyłam o spotkaniu człowieka, któregobym kochała, któryby mnie kochał, z którymbym się czuła szczęśliwą, że mogę przejść przez drogę życia... I znalazłam go dzisiaj — dodaje, podnosząc pełne ufności spojrzenie na Michała. — Tak samo, jak pan, mój drogi, błogosławię Boga, że spełnił oba moje marzenia...

Silmont uszczęśliwiony i rozrzewniony, przyciska ją do piersi.

— Mała Doro — mówi z westchnieniem — trzeba nam teraz myśleć o powrocie; mgła staje się coraz gęstsza i nie byłoby przezornie pozostać tu dłużej, pomimo czarów, które nas zatrzymują...

Ręka w rękę schodzą ostrożnie wśród mgieł lekkich. Idąc, przytuleni do siebie, ciągną dalej pogadankę, przerwaną na chwilę.

— Przed naszym powrotem do oberży — zaczyna Michał — musimy się porozumieć... Jakie są twoje zamiary? Co do mnie, miałbym wielką ochotę zostawić wuja, pannę Stefanię i Ternata, niech sobie sami radzą, jak mogą... Proponuję ci wymknąć się jutro, o świcie, bez ceremonii i podążyć do Bagnères... Tam wsiedlibyśmy na pierwszy pociąg idący do Paryża i odwiózłbym ciebie do ciotki...

— Nie — odpowiada Dora poważnie — to nie byłoby godne ani z twojej, ani z mojej strony... Muszę spełnić mój obowiązek do końca i towarzyszyć Stefanii do Luz... Skoro ją oddam w ręce jej matki i uczciwie rozłączę się z państwem Egrefeuil, wrócę do ciotki Zofii. Radzę ci trzymać się tej samej taktyki z wujem... Gdybyśmy uciekli, jak dwoje awanturników, byłby to nieszczególny początek i popsulibyśmy sobie całe nasze przyszłe szczęście... Widzisz? jestem przesądna!

— Jesteś rozsądna, jak bogini Minerwa i przyznaję, że masz słuszność... Ale ta perspektywa nowego rozłączenia serce mi rozdziera.

— Rozłączenie długiem nie będzie... Kiedy ma pan zamiar wrócić do Paryża?

— Jak można najprędzej, skoro tylko uda mi się uwolnić od wuja.. W każdym razie, gdy wrócisz do Luz, napisz do mnie słówko do Bagnères poste restante, gdzie mamy zatrzymać się przez dni kilka...

Noc coraz większa się robi. Po nad jeziorem Oncet lekkie opary wiją się, jakby tańczące wróżki górskie, obejmujące swoje państwo w posiadanie. Z dala dochodzi słaby odgłos dzwoneczków; słychać także beczenie zbłąkanej owcy, stąpanie konia zapóźnionego turysty, następnie, te rozpierzchłe odgłosy rozpraszają się w głębokiej ciszy. Staczające się kamienie, ścieżka coraz ciemniejsza i trudniejsza, przerywają ich rozmowę, zmuszając do skupienia całej uwagi na grunt nierówny, po którym nogi ich stąpają. Nagle, migocące światło przebłyskuje przez mgłę i wcale się jeszcze tego nie domyślając, spostrzegają przed sobą oświecone okna oberży.

W głównej sali oberży towarzystwo muzyków orkiestry umieściło się w około długiego stołu, na którym ustawiono szeregiem około tuzina świec, których migocące płomyki wydają jednak dosyć światła, aby wszystkie twarze siedzących ludzi, młodych i starych, wyraźnie się odznaczały. Wszyscy ci poczciwi Tuluzańczycy, mocno zgłodniali i posiadający zdrowe zęby, rzucają się łapczywie na kury, upieczone przez gospodynię. Mocne ich szczęki, aż trzeszczą gryząc kości. Nie pogardzając żadnym kąskiem, zamieniają z sobą wesoło różne dowcipy; południowa ich werwa pieni się, jak wino szampańskie. Upajają się własnemi słowami, a niewybredna ich wesołość kontrastuje z nadąsanem milczeniem wuja Flo i pana Egrefeuil, którzy wtuleni w kącik przy otwartem oknie, ciągle czekają na spóźniających się i nadstawiając uszu, przeklinają hałas sprawiany przez obiadujących, który przeszkadza im słyszeć co się dzieje na dworze. Nie chcieli zasiąść do kolacyi przed powrotem młodych ludzi, a tymczasem żołądki ich kurczą się z głodu, co zaostrza i tak już zły ich humor. Flo przedewszystkiem, który lubi jeść o właściwej porze, najeża się, jak skorupa kasztana, ziewa konwulsyjnie i mruczy:

— To nie do wytrzymania!... Ginę z głodu!...

Jednocześnie rzuca gniewne spojrzenie w stronę pana Egrefeuil; jeszcze trochę, a wszcząłby z nim kłótnię. Kupiec, z pozoru więcej flegmatyczny, wzdycha, kręci swoje długie faworyty i szepcze:

— Nie pojmuję, co może znaczyć takie opóźnienie.... Zaczynam być na prawdę zaniepokojony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

częściej do statutów swoich przepisy, ograniczające wysokość dywidendy, a zmniejszające równocześnie stopę procentową, która też w większej części spółek wynosi nawet od pożyczek wekslowych dziś już tylko 5, 5½ a najwyżej 6½.

*

Projekt wywłaszczenia Polaków pod berłem pruskiem można uważać za ostatecznie pogrzebany. Nie tyle ulękło go się społeczeństwo polskie, zahartowane wśród prób ciężkich, ile raczej opinia publiczna Niemiec, po trochę zawstydzona sięganiem do środka, na który nie zdobyło się jeszcze żadne ustawodawstwo, potroszę zaś w obawie, że wyparcie Polaków z roli doprowadzić musi do spolonizowania handlu i przemysłu na Kresach Wschodnich.

Żywioły jednak wrogie wszystkiemu, co polskie, nie dały za wygrane. Tu i ówdzie w prasie popierającej rycerstwo znaku p. Tiedemanna odzywa się obok gorżkich słów rozczarowania, coś jakby przebłysk nadziei, że jednak wywłaszczenie okaże się koniecznem. Zachęcone znaną czytelnikom naszym interpretacyą „Ostmarkenvereinu", powracają wspomniane pisma uparcie do ulubionego przedmiotu. Być może, iż mądrość jurystów, wyćwiczonych w nicowaniu litery prawa, wpadnie na zbawczy pomysł i wskaże sposób wywłaszczenia choćby od wypadku do wypadku bez specyalnej ustawy, któ rej dzisiaj nie udałoby się przeprowadzić.

Przełomowa chwila.

Ogólny zamęt.

W państwie rossyjskiem panuje ciągle jeszcze silny rozdźwięk między centralnym rządem petersburskim a podwładnymi mu organami prowincyonalnymi. Rozdźwięk ten paraliżuje w wysokim stopniu porozumienie społeczeństwa z władzą, w obecnych warunkach wprost niezbędne, wytwarzając równocześnie coraz to nowe zarzewia niechęci i fermentu. Świeży przykład tego mamy w Królestwie Polskiem: Stołypin zapewnia bezustannie interviewerów zagranicznych o swoich liberalnych poglądach, a tymczasem Skałłon zawiesza na czas trwania stanu oblężenia.... działalność „Sokołów". Postępowanie wielkorządcy warszawskiego w tem dziwniejszem wystąpi świetle, skoro zechcemy pamiętać, że wraz z nim przeciw „Sokołom" walczą wszelkimi środkami socyaliści. Ci ostatni wogóle nie radzi są ze zmian, jakie w ostatnich miesiącach przejawiają się w społeczeństwie polskiem w Królestwie. Wszak dzienniki warszawskie donoszą z prowincyi, iż socyaliści występują tam przeciw zakładanym przez „Macierz" szkołom!

Na Litwie gruntu sposobnego dla swych agitacyj nie znaleźli, wsiąkając po krótkiem bardzo trwaniu jako odrębna organizacya polska, w partyę socyalistów rossyjskich.

Rozboje i rabunki nie ustają, a dochodzenia w wielu wypadkach, zwłaszcza w zapadłych kątach, wykazały zbyt bliskie stosunki między rabusiami i niższymi organami policyi miejscowej, nie mogącymi w żaden sposób pogodzić się z nowym kursem, którego nawet zrozumieć nie są zdolne.

Rozruchy agrarne w wewnętrznych guberniach cesarstwa zdają się być zapowiedzią potężnej rewolucyi chłopskiej, która istotnie swoją dzikością przewyższyć może wszystko to, co dotychczas zapisała historya. W ostatnich dniach Związek chłopski rozrzucił odezwę, wzywającą wszystek lud rossyjski do walki z rządem o ziemię i wolność. Równocześnie złe duchy zachęcają ciemne, obałamucone chłopstwo do niepłacenia podatków i niedawania rekruta, że zaś wojskowe oddziały karne postępują z opornymi z ogromną bezwzględnością, łatwo przewidzieć następstwa tego rodzaju podszeptów i namów.

Dzienniki rossyjskie notują świeżo ciekawą zagadkę, która jedynie w tak nienormalnych stosunkach mogła mieć miejsce. Komendant oddziału karnego polecił kozakom podpalić obejście chłopskie i nie pozwolił nikomu ratować płonących zabudowań. W następstwie jednak okazało się, że wszystkie one były ubezpieczone od ognia, towarzystwa asekuracyjne rozsyłają więc obecnie cyrkularz z zapytaniem, co z tym fantem zrobić? Dla prawników przybywa nowa łamigłówka do rozwiązaia.

Zwołanie nowej Dumy odwleka się z miesiąca na miesiąc, Rada ministrów oświadczyła bowiem, iż przygotowanie niezbędnych projektów ustaw wymagać będzie znacznie dłuższego czasu niż pierwotnie przypuszczano.

Temps dowiaduje się z Petersburga, że w Peterhofie obecnie roztrząsany jest projekt zaprowadzenia w Rossyi dyktatury. Dyktatorem przecież nie ma być jedna poszczególna osoba, lecz kolegium, złożone z kilkunastu osób. Do tego kolegium dyktatorskiego wszedłby prezes ministrów i Rada ministrów. Stołypin zachęca, ażeby ten projekt przyjąć, ale polityka reakcyjna sprzeciwia się temu, gdyż twierdzi, że taka kolegialna dyktatura nie będzie dostatecznie energiczną.

Według innej depeszy, projekt ogłoszenia dyktatury odrzucono, zachowując go na wypadek rozwiązania drugiej Izby państwowej.

Prasa zagraniczna kolportuje coraz natarczywiej wieść o odrzuceniu przez cara prośby o dymisyę, wniesionej przez Stołypina i o niełasce, w którą popadł wszechwładny do niedawna Trepow. Mikołaj II. zarzuca mu, iż nie potrafił zapobiedz ostatnim zamachom, które pociągnęły za sobą tyle ofiar w życiu ludzkiem.

Dziennik *Oko* donosi, iż gubernatorom polecono rozciągnąć najściślejszy nadzór nad b. posłami do Dumy, objeżdżającymi wsie w celach agitacyjnych.

Jedynie na tle takiego zamętu pojęć mogła wejść na porządek dzienny sprawa

odwiedzin hr. Wittego

w Wilhelmshöhe. Charakterystyczny ten epizod w wewnętrznych dziejach państwa rossyjskiego powtarzamy za dziennikiem *Moskowskija Wiedomosti*:

Petersburska Agencya telegr. rozesłała niedawno w świat wiadomość, że cesarz Wilhelm zaprosił hr. Wittego wraz z małżonką do Wilhelmshöhe. Wobec tej wieści frakcya partyi rossyjsko-monarchicznej w Kijowie przesłała do cesarza Wilhelma telegram następujący:

„Wszystkie frakcye partyi rossyjsko-monarchicznej starego grodu Kijowa, czytając o nowych dowodach odznaczenia i łaski monarszej, jaką wasza cesarska mość okazuje hr. Wittemu, uważają za swój obowiązek po tem wszystkiem wyrazić waszej cesarskiej mości uczucie najgłębszego smutku. Serca rossyjskie boleją nad tem, że świetny reprezentant i głowa zaprzyjaźnionego z Rossyą narodu niemieckiego, tak mało liczy się z uczuciami ludu rossyjskiego i swoją wysoką łaską odznacza tego, którego cała Rossya jednogłośnie uważa za sprawcę wszelkiej nędzy, jaką kraj nasz przeżywa, za najwybitniejszego podżegacza ruchu terrorystycznego, podsycanego przez fanatyzm i fałsz narodu żydowskiego, który znalazł w hr. Wittem swego protektora".

Na ten telegram, prezes kijowskiej sekcyi partyi monarchicznej otrzymał odpowiedź następującą:

„W odpowiedzi na pański telegram, wystosowany do jego cesarskiej mości, p. Tschirschky, sekretarz stanu spraw zagranicznych poleca mi zawiadomić pana, że telegram pański polega na błędnem przypuszczeniu. Jego cesarska mość bowiem nikomu i w żadnej postaci nie objawił swoich co do hr. Wittego zamiarów, przypisywanych w pańskim telegramie. który polega na pogłoskach, rozpowszechnionych przez tendencyjne gazety. Proszę zawiadomić o tem tych ludzi, którzy telegram pisali, *von Miquel*, radca ambasady niemieckiej".

Emigracya Niemców

z granic państwa rossyjskiego zaczyna przybierać coraz większe rozmiary.

Carycyńskij Listok pisze, że w ostatnich tygodniach ciągną całe tuziny wozów, zapełnionych kolonistami niemieckimi, którzy uciekają z okolic Saratowa, Samary i Carycyna. Sprzedali oni swoje ziemie, domy, inwentarz i całe gospodarstwa i wynoszą się tak szybko, że zabierają z sobą tylko to, co jest najnieodzowniejsze. Współpracownik *Car. Listka* wdał się w rozmowę z Niemcami i otrzymał od nich następujące objaśnienie, wypowiedziane w gorżkich słowach: „My nasze dusze chcemy przynajmniej uratować przed waszym porządkiem rossyjskim. — W około nas wszędzie podpalanie, grabieże, zabójstwa. Ruina i dobrowolne niszczenie rossyjskiego dobytku przez rossyjskich chłopów. Więc pomyśleliśmy sobie: jeżeli ci ludzie sami siebie nie uszanują, to przecież tem mniej będą nas oszczędzali, nas, którzy posiadamy więcej od nich ziemi i u których gospodarstwo jest lepsze, niż u każdego nawet właściciela dóbr w Rossyi. Ażeby nie wejść w stosunki z bandami grabieżców, woleliśmy za bezcen posprzedawać wszystko. Że jednak niejeden nie mógł sprzedać, więc wielu z nas oddało wszystko na los opatrzności i zabrało tylko to, co się dało unieść. Teraz dążymy do portu, ażeby kupić bilety na okręt i szukać na świecie jakiegokolwiek, choćby w Afryce, byle tylko spokojniejszego kraju, niż Rossya".

Towariszcz przytacza znowu bardzo ciekawy pogląd, wypowiedziany przez ks. Wasilczykowa, podczas „poufnego" omawiania

kwestyi żydowskiej.

Według niego, istnieją tylko dwie drogi, prowadzące do rozwiązania tej sprawy: albo zupełne równouprawnienie, albo system rumuński, na mocy którego wszyscy Żydzi uważani są jako cudzoziemcy. Ks. Wasilczykow, jakkolwiek nie wypowiedział się kategorycznie za systemem rumuńskim, zaznaczył jednak, że zrównanie w prawach Żydów w państwie rossyjskiem jest bezwarunkowo niepożądane. Według jego zdania, nadanie równych praw Żydom byłoby źródłem wielu zawikłań dla państwa, a prócz tego wywołałoby niezadowolenie wśród narodu rossyjskiego, który „żywi odwieczną niechęć względem Żydów".

Oko podaje wykaz, oparty na danych urzędowych, emigracyi żydowskiej z granic państwa rossyjskiego z ostatnich lat kilku. Według wykazu tego, w 1901 r. wyemigrowało Żydów 85.257, w 1902 r. — 107.000, w 1903 r. — 137.093, w 1904 r. — 145.141, w 1905 r. — 183.622 i wreszcie w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego 250.000. Pokazuje się ztąd, że ruch emigracyjny, stale się powiększający, doszedł w tym roku do cyfry, nigdy dotychczas nie notowanej.

Nowe stronnictwo rossyjskie.

W Moskwie — donoszą do *Czasu* — powstało w ostatnich dniach nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Rossyjskie stronnictwo narodowe". Miejsce dlań w Dumie byłoby po lewicy stronnictw monarchicznych, a po prawicy „Związku październikowców". Stronnictwo to postawiło na czele swego programu jedność i niepodzielność Rossyi, oraz pokojowe jej odrodzenie, w celu osiągnięcia postępu i dobrobytu, przez reformy społeczne z jednej, a przeprowadzenie zasad polityki narodowej z drugiej strony. Jako najbliższe zadania stawia sobie „rossyjskie stronnictwo narodowe": szerzenie oświaty w duchu moralnym i narodowym, oraz przygotowanie odpowiednich środków do wprowadzenia w życie zasady powszechnego nauczania; podniesienie dobrobytu materyalnego ludności wiejskiej przez powiększenie jej posiadłości ziemskiej, wykupno gruntów prywatnych i tani kredyt, dalej przez przejście od zbiorowego do folwarcznego gospodarstwa, z systematyczną kolonizacyą kresów i szerzenie wiedzy rolniczej.

Dla polepszenia bytu klasy robotniczej należy użyć wszelkich środków ustawodawczych, zabezpieczających zdrowie robotnika, lub zapewniających mu sposób do życia na wypadek kalectwa, choroby i starości; przez rozszerzenie wykształcenia zawodowego dążyć należy do podniesienia poziomu kulturalnego ludności robotniczej, zarówno dla jej własnego dobra, jak i w ogóle dla podniesienia ojczystego przemysłu i handlu. Wychodząc z zapatrywania, że bez podniesienia poziomu moralnego ludności nawet najlepsze prawa nie wiodą do pożądanego celu, „rossyjskie stronnictwo narodowe" starać się będzie o zaszczepianie w narodzie poważania dla pracy, oszczędności i trzeźwości, a zwalczać ze wszech sił szerzącą się demoralizacyę, która zapuściła już korzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa.

„Rossyjskie stronnictwo narodowe" oświadcza się zarówno przeciwko samowoli biurokratycznej, jak i przeciwko anarchii proletaryatu, a jest za wypracowaniem ustawy, zabezpieczającej prawa jednostki. Dla wypracowania potrzebnych ustaw i kontroli działalności administracyi, nowe stronnictwo wita z zadowoleniem utworzenie Dumy państwowej, lecz równocześnie oświadcza się za przeobrażeniem parafii w najniższą jednostkę autonomiczną, której delegaci zasiadaliby następnie w radach powiatowych, a przedstawiciele tych ostatnich w sejmach prowincyonalnych, w celu załatwiania spraw miejscowych, a głównie narodowych i religijnych. Oprócz tego „Rossyjskie stronnictwo narodowe" uznaje za rzecz niezbędną zwoływanie, w miarę potrzeby, soborów ziemskich do Moskwy, jako instytucyi, kontrolującej posłów do Dumy państwowej i udzielającej im rad i wskazówek w duchu narodowym.

Względem innoplemieńców stronnictwo to wypowiada potrzebę sprawiedliwego postępowania i wprowadzenia w życie tych postulatów narodowościowych, które nie naruszają jedności państwa i nie będą ze szkodą rdzennej ludności. Odnośnie do kwestyi żydowskiej, nowe stronnictwo stoi na stanowisku Żydów-syonistów i uznaje potrzebę wskrzeszenia odrębnego państwa żydowskiego po za granicami Europy. „Rossyjskie stronnictwo narodowe" oświadcza gotowość wezwania ludności chrześciańskiej do ofiar na cel powyższy, oraz domagania się od rządu porozumienia z innemi zainteresowanemi w kwestyi żydowskiej mocarstwami, dla urzeczywistnienia pomysłów syonistycznych. Uważając ludność żydowską tylko za czasowo przebywającą w granicach Rossyi, domaga się nowe stronnictwo uwolnienia jej od służby wojskowej.

Pojmując dobrze znaczenie i potrzebę kapitałów, pracy i wiedzy cudzoziemców, program nowego stronnictwa wita z radością napływ dobrze myślących obcych żywiołów w granice Rossyi, lecz pragnie zarazem ułatwienia im przejścia na poddaństwo rossyjskie, celem przygotowania zlania się ich z ludnością miejscową. W celu dokładniejszego opracowania programu dla przyszłej akcyi politycznej stronnictwa, twórcy jego i autorowie programu wzywają do przystępowania doń tych wszystkich, którzy „nie zapalają się do obcych doktryn i nie chcą stawać w szeregi bądź to proletaryatu bez rodu i plemienia, bądź kosmopolitów bez ojczyzny".

Przegląd ogólny.

W Zadarze burmistrz ogłosił już szczegółowy program gościny Najj. Pana. Monarcha przybyć ma tam w niedzielę, dnia 16 b. m. rano. Na Riva Nuova powitają Najj. Pana Namiestnik, komendant wojskowy i prezydent Sejmu dalmatyńskiego. W osobno do tego celu urządzonym pawilonie powita Najj. Pana deputacya m. Zadaru. Poczem uda się Monarcha do gmachu Namiestnictwa i przyjmie tam deputacye i korporacye. Po audyencyach odbędzie się na pokładzie yachtu „Miramare" obiad Dworski.

Sprawa ministra Podbielskiego jeszcze się nie wyjaśniła. Dnia 1 b. m. odwiedził go znany postrach dla ministrów pruskich, p. Lucanus, naczelnik cywilnego gabinetu królewskiego i odbył z ministrem długą naradę. Później naradzał się z p. Podbielskim ks. Buelow. Bezpośrednio po tych naradach, odbyło się posiedzenie ministerstwa.

W pewnych kołach przypuszczano już, że narady owe są zwiastunem mającej nastąpić lada chwila dymisyi. Przeczą temu energicznie *Berl. Neueste Nachr.* „Jak się dowiadujemy ze źródła doskonale poinformowanego, piszą one, różnice pomiędzy kanclerzem ks. Buelowem i ministrem Podbielskim można już uważać za wyrównane. Minister zerwał wszelkie, pośrednie nawet stosunki z firmą Tippelskirch i pozostaje nadal w urzędzie. To „zerwanie stosunków", dodaje berliński *Local Anzeiger*, polega na tem, że p. Podbielska zupełnie wycofała się z firmy Tippelskirch.

Nadmienić wypada, że konserwatywne *Berl. N. Nachr.* istotnie są doskonale informowane ze strony urzędowej i że bynajmniej nie należą do zwolenników p. Podbielskiego, co podaną przez nie wiadomość czyni tem wiarygodniejszą.

Liberalne ministerstwo Campbell-Bannerman opracowało, jak wiadomo, szereg reform w dziedzinie robotniczego i szkolnego prawodawstwa, a obecnie przystępuje do wprowadzenia samorządu Irlandyi. Sekretarz dla spraw irlandzkich wyraził się, że rok bieżący urzeczywistni marzenia najlepszych synów Irlandyi. Słów tych nie można inaczej rozumieć, jeno jako zapowiedź, że Irlandya otrzyma, jeżeli już nie samodzielny parlament, bo na to nie zgodziłaby się obecna Izba lordów, to w każdym razie obszerny samorząd. Byłby to ważny krok naprzód na drodze zaspokojenia słusznych żądań Irlandyi, której ludność wyznaje inną religię, ma inne dążenia, ideały i tradycye, niż Anglia.

Rząd hiszpański obrał za jedno z głównych swych zadań rewizyę stosunku do Kościoła. Jeden z punktów tej rewizyi przeprowadzony został, jak wiadomo, przez wskrzeszenie ślubów cywilnych. Dalszym krokiem na obranej przez gabinet Lopeza Dominguez drodze ma być reforma konkordatu i mianowanie w tym celu nowego posła przy Watykanie, który rozpocznie rokowania ze Stolicą świętą. Jako ukoronowanie rewizyi, projektowana jest nowa ustawa o klasztorach, która będzie przedstawiona kortezom na jednem z pierwszych posiedzeń przyszłej sesyi. Ustawa projektuje, aby wszystkie zakony zostały poddane ogólnym zasadom, z wyjątkiem trzech uprzywilejowanych.

Ministeryalny plan reform obejmuje również sprawę nauczania. Szkoły hiszpańskie początkowe, średnie i wyższe pozostają przeważnie pod kierownictwem zakonników. Są one zupełnie prywatne i dotąd nie potrzebowały żadnego potwierdzenia, czy zezwolenia. Dopiero obecnie w hiszpańskiej gazecie urzędowej ogłoszono rozporządzenie, wzywające dyrektorów do składania podań o pozwolenia na utrzymywanie szkół. Zakłady, które nie złożą podań do 15 października, będą zamknięte.

Wobec tych zamiarów rządu, które dążą do uszczuplenia praw Kościoła, arcybiskup Saragossy ogłosił pismo, wzywające do zjednoczenia się katolików, rozdzielonych na obozy karlistów, regionalistów i t. d. Okólnik arcybiskupi wzywa wiernych do oporu przeciw zamiarom rządu. Niespodziana interwencya episkopatu, nie odstrasza jednak prezesa ministrów. Wobec tego zapowiada się nowy „kulturkampf" w Europie, podminowanej już i tak dostatecznie przez żywioły antireligijne.

KRONIKA.

Lwów, 4 września.

Kalendarz.

Środa (5 września):

Wawrzyńca Biskupa. — Wodzisława. — Łuppa Mucz.

Wschód słońca o godzinie 4 53 rano, zachód słońca o godzinie 5 51 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, przytem wiele słońca, mierne wiatry, dość ciepło; Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło.

— **JE. P. Prezydent wyższego Sądu krajowego,** dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Zastępstwo objął P. Wiceprezydent dr. Jan Dylewski.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecyzya przemyska ob. łać. Administratorem w Nowotańcu zamianowany został ks. Franciszek Tenczar, tamtejszy wikary. Konkurs na probostwo w Nowotańcu rozpisano do 30 września. Przeniesiony ks. Bolesław Teśniarz, wikary w Pysznicy, do Jasienia.

Dyecyzya tarnowska. Przeniesieni: ks. Franciszek Kmieciński z Brzozowej do Cmolasa, ks. Aloizy Całka z Cmolasa do Brzozowej, ks. Jan Rosiek z Podegrodzia do Rzochowa, ks. Jan Kurek, b. katecheta w Ropczycach, do Krościenka. Instytuowany ks. Franciszek Mucha, wikary z Rzochowa, na probostwo w Kasinie wielkiej.

Dyecezya krakowska. Przeniesieni księża wikaryusze: w Krakowie: ks. Jan Minkiński z par. WWSS. do par. św. Szczepana, ks. dr. Andrzej Kościółek z par. św. Szczepana do par. św. Mikołaja, ks. Edward Papeé z par. św. Mikołaja do par. WWSS., ks. Władysław Kwiczała z Oświęcima do Dobczyc, ks. Stanisław Cholewka z Żywca do Oświęcima, ks. Jan Wojewodzic z Nowego Targu do Żywca, ks. Wincenty Niedojadło z Choczni do Nowego Targu, ks. Franciszek Jabłoński ze Skawiny do Choczni, ks. Wojciech Szmyd z Jaworzna do Skawiny, ks. Tadeusz Włodyga z Raciborowic do Biskupic, ks. Franciszek Graca z Oświęcimia do Mucharza, ks. Józef Kamski z Kóz do Oświęcima, ks. Karol Szymczykiewicz z Morawicy do Szaflar, ks. Józef Bienias z Zakopanego do Rabki, ks. Wojciech Parcza z Rabki do Zakrzowa na ekspozyta, ks. Aleksander Kudłacik z Podgórza na posadę katechety w Sułkowicach, ks. Władysław Prorok z Podgórza do Chrzanowa, ks. Jan Krzeszowski z Chrzanowa do Makowa, ks. Franciszek Wiśniowski z Makowa do Raby wyżnej, ks. Jan Schneider z Białej do Podgórza, ks. Franciszek Wala z Lipnika do Białej, ks. Józef Migdałek z Suchej na administratora do Świątnik, ks. Paweł Talaga z Wilkowic na administratora do Bielan, ks. Franciszek Nowak ze Sułkowic do Wilkowic na ekspozyta, ks. Stanisław Juras z Bestwiny do Czańca, ks. Antoni Rajski aplikowany do Bestwiny, ks. dr. Jan Korzonkiewicz otrzymał posadę spowiednika dawnej fundacyi i mansyonaryusza przy kość. N. Maryi P. w Krakowie. Neopresbyterzy aplikowani: ks. Michał Chorobik do Zakopanego, ks. Edward Dziewoński do Kóz, ks. Franciszek Kotulecki do Frydrychowic, ks. Józef Mazurek do Suchej, ks. Jakób Moźdżeń do Tyńca, ks. Andrzej Paryś do Morawicy, ks. Franciszek Pyclik do Raciborowic, ks. Franciszek Sordyl do Podgórza, ks. Władysław Starch do Jaworzna, ks. Roman Stojanowski do Bolechowic, ks. Wojciech Szemik do Pobiedza, ks. Stefan Zieliński do Lipnika.

— **Dr. Stanisław Czarnik,** prymaryusz szpitala dla dzieci im. św. Zofii, powrócił do Lwowa i ordynuje jak zwykle ul. Łyczakowska l. 9.

— **Ustny egzamin** dojrzałości w II. (niemieckiem) gimnazyum we Lwowie w terminie jesiennym b. r. odbędzie się od dnia 1 października począwszy.

† **Radca Dworu dr. Izydor Neumann,** profesor Uniwersytetu wiedeńskiego, słynny dermatolog, który przed kilkoma dniami zmarł nagle w Vöslau, skutkiem ataku apoplektycznego, urodził się d. 2 marca 1832 w Miśliczu na Morawach. Studya ukończył w Wiedniu, gdzie w roku 1858 otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich. W trzy lata później habilitował się na Uniwersytecie wiedeńskim. W r. 1873 zamianowany został nadzwyczajnym, a w r. 1881 zwyczajnym profesorem dermatologii i objął klinikę po prof. Sigmundzie.

Prof. Neumann, uczeń i entuzyastyczny czciciel słynnego dra Hebry, wykształcił olbrzymi zastęp uczniów, z których wielu wybitne zajęło w nauce stanowisko. Napisał też wiele cennych dzieł zawodowych i położył wielkie zasługi około asanacyi Bośnii i Hercegowiny, gdzie między innemi dał impuls do budowy kilku szpitali, nowoczesnym odpowiadających wymaganiom. Tak np. wzorowy i wielki szpital w Serajewie jemu zawdzięcza swe istnienie. Zorganizowawszy służbę nadzorczą nad pielgrzymami do Mekki, położył prof. Neumann tamę szerzeniu się epidemii tą drogą. Za tę działalność otrzymał w uznaniu zasług od Najj. Pana tytuł radcy Dworu, order Franciszka Józefa i został wyniesiony do stanu szlacheckiego. W r. 1903 przeszedł w stan spoczynku, zachował jednak liczną klientelę prywatną.

Uniwersyteckie wykłady prof. Neumanna cieszyły się ogromną frekwencyą. Ścisłość naukowa i ogromna erudycya nie przeszkadzały mu szafować hojnie humorem i dowcipem, przy pomocy których umiał okrasić najoschlejszą nawet kwestyę, by przykuć do niej uwagę słuchaczy.

— **Ogłoszenie** c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 29 sierpnia 1906 o wyznaczeniu terminu jarmarku na remonty dla obrony krajowej w Rymanowie, zamieszczone jest w dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

Ruch tramwayowy w sierpniu. Miejska kolej elektryczna sprzedała w sierpniu roku bież. biletów I. klasy 278.070 sztuk, II. klasy 325 767 sztuk, razem 603.837, czyli o 53.852 sztuk więcej niż w sierpniu r. z. Ujechano więc kilometrów 121.479, t. j. o 1.303 więcej niż w sierpniu 1905 r. Dziennie było przeciętnie 28·2 (t. j. + 1·2) wozów w ruchu. Dochód ze sprzedaży biletów w poszczególnej sprzedaży wynosił 64.326 koron 63 hal. (+ 6.072 kor. 71 hal.); z abonamentu zaś: za zniżone bilety dla personalu kolei państw. 300 kor., czyli mniej o 40 kor. niż w sierpniu r. z.; z biletów dla młodzieży szkolnej 62 kor. (+ 12 kor.), z biletów dla urzędników i funkcyonaryuszy gminy 582 koron (+ 244 kor.), wreszcie z biletów abonamentowych po cenach zwykłych 3.625 kor. 60 hal., (+ 897 kor. 80 hal.). — Razem dochód wyniósł w sierpniu 1906 r. 68.896 kor. 23 hal., czyli w porównaniu z sierpniem 1905 roku więcej o 7.186 kor. 51 hal., a od 1 stycznia 1906 o 102.886 kor. 88 hal. więcej, aniżeli w pierwszych 8 miesiącach roku ubiegłego.

Przeciętna dziennej frekwencyi wynosiła 23.175 osób, czyli o 2.718 więcej niż w r. zeszłym.

Wytworzona energia w hectovoltach wynosiła: siła 973.700 (+96.040 hw.), światło 411.100 (+ 123.660 hw.), co wskazuje na znaczne zwiększanie się we Lwowie konsumcyi światła elektrycznego.

— **Wypadek na manewrach Cesarskich.** Z Cieszyna donoszą: Podczas wczorajszych ćwiczeń wydarzył się szefowi sztabu generalnego hr. Beckowi wypadek, który omal nie miał poważniejszych następstw. Gdy hr. Beck w towarzystwie adjutanta i kilku wyższych oficerów chciał konno przekroczyć przez potok, koń pośliznął się, a jeździec wpadł do wody po szyję. Po wydobyciu z wody, dosiadł generał konia i pojechał dalej.

— **Stanisław hr. Szeptycki,** kapitan sztabu generalnego, znany z udziału w wojnie rossyjsko-japońskiej, został delegowany jako reprezentant armii austro-węgierskiej na wielkie manewry armii francuskiej, które odbywają się obecnie od 1 b. m. koło Compiègne i Wersalu.

△ **Pożar.** W szopie obok budki kolejowej nr. 267, położonej tuż za stacyą Podzamcze, wybuchł wczoraj po południu pożar, ofiarą którego padła cała szopa

△ **W ulicy Murarskiej** napadli wczoraj jacyś ludzie na przechodzącego tamtędy murarza Józefa Lachowicza i zadali mu kilkanaście ran nożami. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego w stanie bardzo groźnym przewiozło Lachowicza do szpitala powszechnego.

△ **W piwnicy realności** przy ul. Pańskiej l. 16 wykopano przed kilkoma dniami przy zakładaniu rur wodociągowych czaszkę i górną część klatki piersiowej osoby około 15-letniej. Władze dowiedziawszy się o tem, poleciły zastanowić dalsze roboty aż do przybycia komisyi sądowo-lekarskiej.

Dziś przed południem zjechała na miejsce ta komisya, przyczem odkopano kilka czaszek ludzkich i rozmaite kości. Wynikałoby więc z tego, że w miejscu tem znajdował się przed laty jakiś cmentarz.

△ **Kronika policyjna.** Seńkowi Tarasiewiczowi, dzierżawiącemu sad w realności pod l. 12 na Zofiówce, skradziono wczoraj dwa pularesy z kwotą 230 kor., które przed złodziejami schował w krzaku porzeczek pod parkanem. O spełnieniu tej kradzieży podejrzany jest Fedko Żeleniuch, parobek Tarasiewicza, który zbiegł ze Lwowa.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Antoni Kotrba, emer. inspektor kolei państwowych, w 63 r. życia.

W Truskawcu: Lucyna z Urbańskich Zenowiczowa, artystka dramatyczna, wdowa po dyrektorze teatru, 56 r. życia.

— **Srebrne wesele w Balicach.** Donoszą do *Czasu:* W sobotę, d. 1 września, odbyła się piękna rodzinna uroczystość w balickim zamku, na którą z bliższych i z dalszych stron Polski, a nawet z zagranicy, krewni i przyjaciele dwojga jubilatów licznie pod Kraków się zjechali. Ks. Dominik Radziwiłł i ks. Dolores z d'Agramonte Radziwiłłowa obchodzili srebrne gody, które wśród cudnej wrześniowej pogody i udziału w nich ludu okolicznego, wyjątkowego nabrały uroku. Zrana przy Mszy św. w kaplicy zamkowej pobłogosławił tak młodej jeszcze parze na następne ćwierć wieku pożycia, ks. prałat Postawka, proboszcz kościoła de l'Assomption w Paryżu, przyjaciel rodziny, umyślnie na tę uroczystość do Balic przybyły. Następnie najbliżsi krewni i przyjaciele składali piękne dary jubilatom, poczem zjawiły się liczne, malownicze, nadzwyczaj serdecznie usposobione deputacye włościan z dóbr książęcych, składające po kolei pełne ciepła, przywiązania, szczerości i prawdy życzenia; przemowy niektóre były wprost wzruszające swym wyrazem wdzięczności, a całemu temu ludowemu świętu nadawała jeszcze osobnego uroku i malowniczości dziarska banderya konna dzielnych parobków z dóbr balickich, pełnych fantazyi i czarujących przybyłych z Francyi gości barwnością swych strojów, ale zwłaszcza szlachetnością typów i serdecznością wyrazów twarzy.

Wieczorem, przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“, odbył się wspaniały obiad na 40 osób w wielkiej galeryi zamkowej, rzęsiście oświeconej, przy stole zasianym kwiatami begonij czerwonych wszystkich odcieni. Prócz ks. Dominików, ich syna Hieronima i młodziutkiej córki Izabelli, byli tam obecni: ks. Stanisławowie Radziwiłłowie, ks. Maciejowa Radziwiłłowa z córką i synem, ks. Róża z Potockich Radziwiłłowa, ks. Janusz Radziwiłł z siostrą księżniczką Taidą, p. Zygmuntowa Dembowska, ks. Armandowie de La Rochefoucauld-Bisaccia, hr. Edwardowie Tyszkiewiczowie, ks. Marceli Czartoryski, ks. prałat Postawka, hr. Władysławowie Mycielscy, hr. Adamowie Starzeńscy, hr. Edwardowie Mycielscy, panna Risler, Delegat Adam Fedorowicz, J. E. Antoni hr. Wodzicki, hr. Stanisław Wodzicki, prof. Jerzy hr. Mycielski, radca Dworu Ignacy Dembowski, p. Franciszek Paszkowski, p. Stefan Skrzyński, p. Ludwik Żeleński, hr. Aleksander Wodzicki, dyrektor Julian Fałat, p. Myrton-Michalski znany artysta malarz portretów z Paryża. Na wyraźne życzenie ks. Dominików toasty były nieliczne. Zdrowie jubilatów wniósł w dłuższem francuskiem przemówieniu hr. Jerzy Mycielski, pragnąc, by ks. Radziwiłłowa w zupełności zrozumieć mogła słowa wypowiedziane na cześć jej cnót, pobożności, zasług rodzinnych, przykładu życia sięgającego w dalekie sfery, a zwłaszcza stosunku z sąsiedniemi zamkowi chatami włościańskiemi. Następnie JE. hr. Antoni Wodzicki w pełnym wykwintnego smaku, dowcipu a serdecznych także zwrotów, na wpół po francusku a na wpół po polsku, wniósł piękny toast „Kochajmy się!“ Po obiedzie młodsza część towarzystwa bawiła się wesołymi tańcami pod dzielnym kierunkiem ks. Janusza Radziwiłła, a wśród nader ożywionego i serdecznego ogólnego nastroju.

Późno w nocy opuszczali goście weselni urocze Balice, życząc złotych godów ks. Radziwiłłom, którzy z lesistej Litwy i ze słonecznej Nawarry zdala do nas przybywszy, pod Krakowem gniazdo swe rodzinne założyli, z którego niejeden już dobry przykład i niejeden dobry czyn w społeczeństwie naszem chlubnie i dodatnio się zaznaczył.

— **Śmierć z ukąszenia muchy.** W ubiegłą sobotę zmarł w Krakowie — jak ztamtąd donoszą — dozorca stacyjny Chowaniec na zakażenie krwi. W piątek ukąsiła go mucha w policzek, na co on nie zwrócił uwagi. W kilka godzin jednak twarz mu obrzękła, a pomoc lekarska okazała się już spóźnioną.

— **Zlot Sokolstwa słowiańskiego w Zagrzebiu.** Wczoraj przed południem urządził komitet wystawy gospodarczej uroczyste powitanie Sokolstwa na placu wystawy, Sokolstwo zaś złożyło komitetowi życzenia dalszej pomyślnej pracy. Po przemowach, wiceprezes Turski z gronem Sokołów krakowskich, z upoważnienia krakowskiej Rady miejskiej, złożył jej imieniem wyrazy gorących życzeń rozwoju kultury i sztuki chorwackiej oraz przemysłu chorwackiego. Prezydent wystawy, radca Malin, dziękując za życzenia, powiedział, że Chorwaci uczą się dużo od Polaków, a między innemi nauczyli się od nich zasady, że podstawą rozwoju narodowego jest rozwój przemysłu rodzimego i nauk.

Sokół zagrzebski urządził wczoraj w południe w swej sali bankiet, w którym wzięło udział 200 osób. Prezes dr. Vrbani z rozpoczął toastem na cześć wszystkich narodowości słowiańskich, reprezentowanych na Zlocie. Orkiestra odegrała: „Jeszcze Polska“. Następnie mówili burmistrzowie Pragi i Lublany, oraz witany hucznymi oklaskami Turski, wywodząc, że poczucie Słowiańszczyzny jest w Polsce bardzo silne.

Popołudniowemi ćwiczeniami zakończył się wczoraj Zlot Sokołów. Na ogólne życzenie Polacy znów ćwiczyli lancami. Gdy weszli na boisko, witano ich długotrwałymi oklaskami, poczem każdy obraz hucznie oklaskiwano, wołając: „Živio Polaki“.

Wieczorem wielu uczestników Zjazdu odjechało z powrotem do swych domów.

— **Ks. Arcybiskup Symon,** jak donosi *Dziennik Kijowski,* w tych dniach przyjeżdża do Żytomierza w odwiedziny do swego ojca. Potem odwiedzi ks. Arcybiskup Kijów i niektóre inne miasta a następnie powróci do Rzymu. Ks. Arcybiskup Symon uważany jest obecnie za najpoważniejszego kandydata na stanowisko arcybiskupa metropolity mohylowskiego.

— **Znieważenie konsula austro-węgierskiego.** Z Bukaresztu donoszą do pism wiedeńskich: W miejscu kąpielowem Constanzy wczoraj do jednej z restauracyi wszedł konsul austro-węgierski Kuczera i rozmawiał z kelnerem po węgiersku. W restauracyi znajdował się prezes narodowej ligi rumuńskiej p. Gratistanu, który krzyknął do kelnera, iż tu nie wolno mówić po węgiersku. Na tem całe zajście na razie się zakończyło. Później atoli konsul spotkał się z Gratistanem przed restauracyą i uczynił mu wyrzut za jego zachowanie się w restauracyi. W odpowiedzi na to Gratistanu uderzył Kuczerę w twarz, a ludzie znajdujący się w pobliżu, rzucili się na konsula tak, że policya z trudnością wydobyła go z tłumu.

— **Pożar na okręcie.** Z Dubrownika telegrafują: Na okręcie austryackiego Lloyda „Aglaia“, który przywiózł rozmaite sprzęty, będące w związku z zapowiedzianem przybyciem Najj. Pana, wybuchł w składzie nafty pożar; zdołano jednak szybko go ugasić.

— **Ofiary hakaty.** Z gimnazyum w Gnieźnie wydalono w tych dniach trzech uczniów Polaków za to, że podczas niemieckiej nauki religii nie odpowiadali na zadawane im pytania.

— **Odznaczenie Polaka.** Król rumuński nadał p. Eugeniuszowi Malikiewiczowi, Polakowi, kierownikowi głównego urzędu cłowego w Serecie, krzyż kawalerski orderu korony rumuńskiej.

— **W sprawie teatrów warszawskich.** Z Petersburga donoszą do *Dzwonu Polskiego,* że rossyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych nie zgodziło się na oddanie teatrów rządowych warszawskich pod zarząd miasta. Ministerstwo zaprojektowało ogłoszenie konkursu i oddanie w dzierżawę teatrów warszawskich najwięcej ofiarującemu, a zarazem zawiadomiło generał-gubernatora warszawskiego, że przyjmuje odpowiedzialność za obecny stan teatrów rządowych warszawskich i gwarantuje zapłatę długów, oraz zaległych pensyj artystów.

Kronika prowincyonalna.

§ Otwarcie biura miastowego sprzedaży biletów kolejowych w Samborze. Z dniem 5 bm. nastąpi otwarcie biura miastowego sprzedaży biletów kolejowych w Samborze, przy ul. Kościuszki l. 5. Rzeczone biuro sprzedawać będzie w dni powszednie od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 8 wieczorem, w niedziele zaś i dni świąteczne od godziny 8 do 12 przed południem, po tych samych cenach jak w kasach kolejowych, bilety jazdy do stacyj w Galicyi i Bukowinie oraz do stacyj austryackich i węgierskich szlaków kolejowych, o ile takie bilety bezpośrednie wydawane bywają także przy kasach na dworcach kolejowych.

§ W Krynicy bawiło w czasie od 15 maja do 29 sierpnia br. osób 7421.

§ W Rabce bawiło do 30 z. m. ogółem osób 2806.

§ Usiłowana kradzież w sądzie. Z Radymna donoszą do *Nowej Reformy:* W nocy z 27 na 28 sierpnia przytrzymano w budynku tutejszego sądu powiatowego jakiegoś studenta, który z innymi spólnikami usiłował z piętra przez okno spuścić na sznurach kasę ogniotrwałą sądową. We wszystkich biurach zastano porozbijane szuflady. — Przytrzymany podaje, że nazywa się Michał Posaski i jest uczniem trzeciej klasy, tymczasem ma na kołnierzu odznaki mundurowe ucznia klasy szóstej i liczy lat około 20, nadto ma ręce zapracowane przy ogniu i młocie. Swoich spólników wymienić nie chce.

§ Wypadek na kolei. Ze Stanisławowa donoszą: W nocy z czwartku na piątek około godziny 12 powracał wozem Berl Horn, handlarz drobiem, z targu w Stanisławowie do Tłumacza. Tuż przed samą stacyą kolejową wjechał Horn przez otwartą rampę na tor kolejowy, gdy w tej chwili nadjechał pociąg osobowy w kierunku do Stanisławowa i zaczepił o tylne koła wozu, na którym oprócz Horna siedziały trzy żydówki z Tłumacza. Wskutek szarpnięcia wozu przez lokomotywę, Horn spadł z wozu i dostał się pod koła pociągu, które odcięły mu prawą nogę i prawą rękę. Nieprzytomnego odwieziono do Stanisławowa. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy jadący tym pociągiem dr. Stokłosa z Białobożnicy, gdyż pociąg w tym celu wstrzymano. Około godziny 7 rano Horn zmarł w tut. szpitalu powszechnym. Nieszczęśliwy liczył 30 lat.

§ Pożar. W Pawłosiowie — jak donoszą z Jarosławia — zniszczył onegdaj pożar budynek rzeźni, należący do Ozyasza Schwebera. Ogień był wzniecony zbrodniczą ręką.

§ Oszustwo. Wasyl Krupa, gospodarz z Ożanny pod Leżajskiem, wróciwszy z Ameryki, gdzie bawił cztery lata i dorobił się małego majątku, przywiózł ztamtąd angielskie powinszowania noworoczne i etykiety czekoladowe i każdy taki obrazek przedstawiał łatwowiernym jako banknot 100 dolarowy, chcąc go wymienić na nasze pieniądze. Aresztowano go jednak i odstawiono do aresztów sądowych. Tłumaczy się on, iż padł ofiarą oszustwa, w Ame-

...ryce bowiem przed wyjazdem wymienił 800 dolarów drobnych na papierowe i tam mu te obrazki dano, jako dolary....

* Strejki. Z Budapesztu donoszą: Między strejkującymi robotnikami kopalni węgla w Petroseny a wojskiem, przyszło w niedzielę do starcia; 170 osób jest lekko rannych. W nocy uwięziono przywódcę strejkujących Gulacsa i 15 jego towarzyszy. Liczba strejkujących wynosi 7.000.

Strejk w Hniewinie (Brüx) objął także szyb „Habsburg". Położenie nie zmieniło się.

Z Pragi donoszą: Radca Namiestnictwa Reprich wyjechał do rewirów strejkowych w północno-wschodnich kopalniach węgla. Dotąd strejkuje 3.700 robotników.

* Echa trzęsienia ziemi. *New York Herald* donosi z Valparaiso, że zagraniczne i chilijskie Towarzystwa ubezpieczeń oświadczyły, że nie będą wypłacały wynagrodzeń za szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru piszą nam: „Rozścieli się we środę na scenie poezya Kasprowicza, jak wzorzysty dywan wschodni, na którym gorejąca Salome taniec swój wykona. Zahuczy gromem klątwa potężnego Chrzciciela, ozwie się słowem słodyczy pełnem, konająca Jachobod. Tysiące tęcz zajaśnieją na czarnej chmurze, która przed wiekami przewalała się w grzmiącej tuczy nad historyą świata. Przemówi Jan Kasprowicz, opowiadając słowem twardem, mocą swą w piersi ludzkie bijącem, o córce królewskiej, która w szale całowała martwe usta Chrzciciela, na których jeszcze drgała klątwa rzucona obłąkanemu światu królów.

Dramat polskiego poety o szalonej miłości Salomy wyrósł ponad wszystkie dramaty europejskiej sławy, w którym Salome żyje. Więc ponad dramat Wildego, ponad „Johannesa" Sudermana.

Dzień więc, w którym wielki poeta będzie tryumf święcił, będzie świętem polskiego teatru, do którego przygotowania się czynią żmudne. Co tylko można było uczynić na usługę wielkiego poety, to teatr lwowski już uczynił, zespoliwszy siły reżysera i dekoratora.

Premiera środowa będzie zaznaczona w dziejach polskiego teatru."

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę po raz pierwszy „Uczta Herodyady", dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

We czwartek po raz pierwszy (wznowienie) „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

— W piątek po raz drugi „Uczta Herodyady", dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

W sobotę o godz. 3·30 po poł. „Podrychadło", komedya ze śpiewami w 4 aktach (5 odsłonach) Jana Szutkiewicza.

W sobotę o godz. 7·30 wieczorem po raz drugi „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę o godz. 3·30 po poł. „Druciarz", operetka w 3 aktach Lehara.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczorem po raz trzeci „Uczta Herodyady", dramat w 3 aktach Jana Kasprowicza.

W poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie) „Kontrolor wagonów sypialnych", krotochwila w 3 aktach Aleks. Bissena.

We wtorek po raz trzeci „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę po raz pierwszy (nowość) „W małym domku", dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Z TEATRU.

(„Pierwiosnki". — Wykonanie „Slubów". — „Warszawianka").

„Pierwiosnki" rozpoczęły wczorajsze przedstawienie. I zdawało się, że w duszę słuchaczy wkradł się jakiś ciepły, kochany promyk słońca i rozbudził uśmiech, który rozjaśnił nam życie.

Stare lipy tuliły się miłośnie do wiejskiego dworu, rozkwitły róże białe i płomienne goździki, inni od nas ludzie stąpali po murawie, a słowa ich były dobre, ciche i serdeczne.

Poezya lipcowego poranku, przepojonego szeptem drzew i kwiatów, z roztoczą błękitu ogarniającego niebo, z pogwarem świerszczy i pszczół, oczarowała nas swym wdziękiem i wprowadziła, jak królewna z baśni, w ten świat młodości i szczęścia.

Serca biją tu żywiej. Miłość się rodzi tak promienna i jasna, że biały pąk róży zazdrości jej blasku... Widziadła jakieś cudne po scenie się snują, wspomnienia przeżytych dni i wrażeń, kochane wspomnienia przeszłości. Wszystko to już było — i minęło... Zostały tylko echa, dalekie dźwięki złotych strun harfy, na której Miłość swój pean wygrała.

„Pierwiosnki" są jakby odgłosem tej pieśni. Trzeba ją tylko ująć w kryształowy dzwon, aby swój ton wydała i rozkołysać własnem sercem, poezyą własnej duszy. I dlatego wymagają „Pierwiosnki" na scenie gry zupełnie odmiennej, aby brutalniejsze dotknięcie nie strąciło tego tęczowego pyłu motyla, jaki barwi ów cudny poemat Kordyana Ujejskiego.

Artyści nasi starali się widocznie o utrzymanie tego nastroju, który powinien zlewać się w całość powiewną i wdzięczną. Myśli autora najbliższą była p. Jankowska w roli Stasia. Postać ta, sama z siebie pociągająca i miła, wyszła w interpretacyi artystki bardzo plastycznie, nie tracąc ani przez chwilę nic ze swego istotnego uroku i piękna. Prześliczne sceny pierwszego pocałunku miłości (z Tosią), ów lęk chłopięcego serca, które osmala sobie skrzydełka u nóg zalotnej Laury w ogniu nieznanych dotąd wzruszeń i pożądań, znalazły doskonałą interpretatorkę w p. Jankowskiej, której nad podziw dobrze wtórowała p. Rotterowa, w nieodpowiedniej dla siebie roli Laury. Starannie, lecz dość blado wywiązała się ze swego zadania p. Michnowska (Tosia), wzorowym natomiast był p. Jaworski, jako jowialny, sympatyczny rezydent starej daty Wojciech Doliwa. Niewielką rolę ciotki Tosi, Rolskiej, odegrała p. Otrembowa.

Dobry, kochany nastrój, wywołany „Pierwiosnkami", unosił się jeszcze nad widownią, kiedy kurtyna podniosła się znowu, ukazując nam to samo, nieco tylko późniejsze, wnętrze szlacheckiego dworu. Inni ludzie, lecz serca jednakie. Tam pierwszy rozkwit anielskiego, wiośnianego uczucia, które jak kwiat z białych obsłon pączka do słońca się garnie, tu — w „Ślubach panieńskich" — miłość już dojrzała, świadoma celu i związanych z nią obowiązków. Tam dzieci-motyle — tu wprawdzie trzpiotowaty jeszcze Gustaw i Klara

„Co rzadko spocząć, rzadziej myśleć zdoła,
Sprzeczna z układu, z natury wesoła",

ale już nie dzieci, pławiące się w tęczowych blaskach szczęścia, tylko cali ludzie.

„Pierwiosnki" to poemat — „Śluby" to życie — to idealny obraz polskiego społeczeństwa, polskich kobiet. I dlatego pierwszą kardynalną zasadą interpretacyi scenicznej „Ślubów" jest uwydatnienie, wysunięcie na pierwszy plan rodzimych cech i właściwego charakteru tego dzieła, który jest warunkiem jego wartości i historycznego znaczenia.

Grając Anielę nie można zapominać o tej definicyi Polki: *Ange par l'amour, enfant par la foi, femme par le coeur, et poête par les rêves*, bo zatrze się bezwiednie ów idealny kontur typu kobiety polskiej, jakim jest zarówno Aniela jak i Klara, tak jak zatarł się już, mimo dobrej gry, w interpretacyi p. Ireny Trapszo, która olśniła wprawdzie widzów błyskotliwością swej kreacyi, odeszła jednak daleko od tradycyj i ducha komedyj Fredrowskich. To samo powiedzieć można o p. Wostrowskim w roli Gustawa. Doskonały zapewne w repertoarze współczesnym, obdarzony dużą skalą talentu, umie z pewnością wzruszyć i porwać wszędzie tam, gdzie rozgrywa się dramat duszy człowieka dzisiejszego — w „Ślubach" naginać się dopiero musi do trzpiota Gustawa, który jest dla niego za młody, za lekki, za wielki sowizdrzał, nie mający równego sobie w obecnej literaturze dramatycznej, przesiąkniętej melancholią i smutkiem.

Warto jednak zobaczyć na naszej scenie „Śluby" chociażby tylko dla gry p. Fiszera i Gostyńskiej. Takiej Dobrójskiej i Radosta zazdrościć nam może każda scena. W obu tych postaciach mieści się cały Fredry świat najwspanialszych tradycyj polskiego teatru. Nic więc dziwnego, że im jedynie należą się bez żadnych zastrzeżeń słowa uznania i wdzięczności. Zasłużyli na nie oboje latami pracy i kultem dla przeszłości, którą miłować umieją.

Pamięci Lwowa przypomniał się także zasłużony i długoletni reżyser naszej sceny p. Walewski w roli Jana, a w miarę płaczliwym i sentymentalnym Albinem, był p. Nowacki.

Inauguracyjne przedstawienie wypełniła prócz „Slubów" „Warszawianka", w obsadzie znanej z ostatnich występów p. Wandy Siemaszkowej w roli Maryi.

Alfred Wysocki.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 31 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: Banknoty w obiegu 1,825,055.000 koron, (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 92,919.000 koron). Rezerwa kruszcowa 1.478.037.000 koron (mniej o 6.539.000 koron). Portfel wekslowy koron 623,991.000 (więcej o 98,532.000 koron). Lombard papierów 48,214.000 koron (więcej o 3,953.000 koron). Banknoty wolne od podatków 50 411.000 koron, (mniej o koron 99,456.000).

OSTATNIA POCZTA.

Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan udzielił Najw. sankcyi uchwalonej przez galicyjski Sejm ustawie, pozwalającej gminie Zakopanego na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku oraz drugiej ustawie, zezwalającej tej samej gminie na pobór osobnego 20 prc. dodatku do podatku domowo-czynszowego.

Deutsch nationale Correspondenz, która utrzymuje ciągle stosunki z P. Ministrem drem Pradem, donosi, że komisya reformy wyborczej zbierze się dnia 12 b. m. Komisya rozpocznie dyskusyę nad § 6 przedłożenia rządowego, przyczem pojawi się szereg wniosków w sprawie głosowania plenarnego. Zdaniem *Correspondenz* żaden z tych wniosków nie zostanie przyjęty, będą one uczynione jedynie celem utrudnienia przyjścia do skutku reformy wyborczej. Przewodniczący komisyi wyborczej poseł Ploj w tych dniach odbędzie naradę z P. Prezydentem Ministrów br. Beckiem.

Do Wiednia przybyła komisya oficerów greckich, celem zamówienia 3 milionów nabojów do zamówionych poprzednio w Steyer 100.000 karabinów manlicherowskich.

Nordd. Allg. Ztg. donosi: Ks. Hohenlohe Langenburg prosił o zwolnienie go ze stanowiska kierownika oddziału kolonialnego. Dyrektor Banku darmsztadzkiego Bernard Derneburg zostanie prawdopodobnie jego następcą.

Figaro dowiaduje się, że gubernator francuskich Indo-Chin, p. Bea, który przybył przed kilkoma dniami do Paryża, pragnie wyjednać nową asygnatę kolonialną. — Z tej sumy 100 milionów franków ma być użyte na cele kulturalne, a 60 — na cele strategiczne. Wobec *entente cordiale* Francyi z Anglią, sumę powyższą udałoby się prawdopodobnie — jak sądzi *Figaro* — zmniejszyć.

Niemało kłopotu sprawia rządowi szwedzkiemu głód, szerzący się w posiadłościach jego najdalej na północ wysuniętych. Już w r. z. wyginęły tysiące renów z braków żywności. Rząd nosi się z zamiarem przesiedlenia ich w urodzajniejsze okolice, projekt ten jednakże o tyle trudny jest do wykonania, że Lapończycy, jako nomadzi, uważają żywot koczowniczy za nieodzowny warunek egzystencyi.

Do otwartego dla handlu międzynarodowego portu Dalny nie dopuszczane są, jak z Londynu donoszą, ani okręty, ani też poddani rossyjscy, w czem dopatrywać się należy odwetu za nieprzyjmowanie Japończyków w północnej Mandżuryi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w Cieszynie.

Cieszyn, 4 września. Najj. Pan wyjechał dziś o godzinie pół do 7 powozem na teren manewrów.

Kraków, 4 września. *(Tel. pr.)* Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowego V. gimnazyum przy ul. Stachowskiego. Otwarcia dokonał reprezentant Rady szkolnej kraj. radca German. Nowe gimnazyum liczy 4 klasy w 11 oddziałach i 500 uczniów.

Wiedeń, 4 września. Minister oświaty nadał piątej i szóstej klasie liceum żeńskiego z językiem wykładowym niemieckim Fanny Dittner we Lwowie na r. 1906/7 prawo publiczności.

Wiedeń, 4 września. Urzędownie zaprzeczają, jakoby Rząd austryacki domagał się jako warunku zawarcia traktatu handlowego z Serbią, zawarcia konwencyi wojskowej.

Cheb, 4 września. Wiec katolicki zamknięto po zgromadzeniu kobiet katolickich przy udziale przeszło 1000 osób.

Budapeszt, 4 września. Dyrekcya kopalni węgla w Petroszeny (w Siedmiogrodzie) wezwała robotników strejkujących, aby do jutra wrócili do pracy. inaczej będą wydaleni.

Juzówka, 4 września. We wszystkich kopalniach ponownie pracują.

Berlin, 4 września. *Berliner Tageblatt* donosi, że rokowania z dyr. Deinburgiem są już ukończone. Zostanie on samoistnym kierownikiem urzędu kolonialnego z tytułem rzeczywistego tajnego radcy i ekscelencyi.

Londyn, 4 września. W Barrow wybuchł gaz podczas budowy rossyjskiego okrętu wojennego „Ruryk". Cztery osoby zginęły, 8 zostało zranionych.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 4 września. *(Tel. pr.)* Tutejsze władze sądowe otrzymały od ministerstwa sprawiedliwości polecenie przyspieszenia wszystkich spraw politycznych.

Warszawa, 4 września. *(Tel. pr.)* Oberpolicmajster zawezwał do siebie założyciela „Sokoła" p. Klemensa Starzyńskiego i oświadczył mu, że z rozporządzenia głównego naczelnika kraju na cały czas stanu wojennego stowarzyszenie „Sokół" w Warszawie i na prowincyi ulega zawieszeniu.

Warszawa, 4 września. *(Tel. pr.) Słowo* pisze: Pisma petersburskie doniosły o zorganizowaniu w Petersburgu Towarzystwa rossyjsko-polskiego, przyczem wejść miały do niego skrajne prawe żywioły polskie i niektórzy członkowie lewicy słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Celem ma być porozumienie się w sprawie kampanii przedwyborczej do Dumy. *Kraj* zapewnia, że o czemś podobnem nikomu z Polaków w Petersburgu niewiadomo.

Warszawa, 4 września. W Żyrazdowie z okazyi pogrzebu robotnika, zabitego przez wojsko, przyszło do starcia z wojskiem. Żołnierze dali salwę i 6 osób zabili, a 20 ranili.

Lublin, 4 września. *(Tel. pr.)* Aresztowano tu po rewizyi w mieszkaniu urzędnika Banku państwa p. Bogdanowa, oraz byłego ucznia gimn. Czaplickiego.

Odessa, 4 września. Strejkujący robotnicy portowi zabili inżyniera Grepkina, którego obwiniano, że przeszkadzał ugodzie z przedsiębiorcami.

Grodno, 4 września. *(Tel. pr)* Na ul. Sobornej rzucono wczoraj na komisarza Saczka bombę. Są zabici i ranni. Saczek nietknięty.

Petersburg, 4 września. W Woroneżu w nocy na 3 b. m. próbowało kilku ludzi, przebranych przepisowo za żołnierzy, zwolnić wartę przy pewnym banku. Oficer straży poznał podstęp. Ludzie ci zdołali ujść.

Petersburg, 4 września. Wobec krążących pogłosek o napadzie woźnicy na kuryera Rady ministrów, wiozącego ważne papiery i o zrabowaniu przez woźnicę tych papierów, należy stwierdzić, że żadnych papierów nie ukradziono.

Petersburg, 4 września. Były poseł do Dumy, biskup wileński ks. Ropp, zarządził w swoim okręgu specyalne wykłady polityczne dla duchowieństwa i zaprosił do wygłoszenia ich prof. Czerkawskiego z Krakowa.

Rewel, 4 września. *(Pet. Ag.).* Otwarto szkołę z niemieckim językiem wykładowym w Wyszegorodzie, która od 14 lat była zamknięta.

Kazań, 4 września. *Pet. Ag. tel.* donosi: We wsi Mamekowie, w okręgu czystopolskim, 200 pijanych chłopów pod wodzą księdza i kościelnego napadło na 10 policyantów, którzy siedzieli w szynku przy stole. Policyanci dali strzały, przyczem kościelny i jeden chłop zostali zabici, a ksiądz ciężko zraniony. Chłopi następnie podpalili kilka budynków; wreszcie ich rozpędzono. 17 osób aresztowano.

Tyflis, 4 września. Nad powiatami Telaw, Signach i Tioneti, w prowincyi tyfliskiej, zawieszono stan wojenny.

Berlin, 4 września. *(Biuro Wolffa).* Z Odessy donoszą: Obiega tu wieść, że ostatniej nocy (t. j. z 2 na 3 b. m.) władze wykryły organizacyę wojskowo-terrorystyczną, która miała na celu usunięcie wszystkich przełożonych. Podobno znaleziono też korespondencyę z innemi organizacyami. Jak słychać, aresztowano 14 oficerów i lekarza pułkowego pod zarzutem, że przewodniczyli na tajnych zgromadzeniach żołnierzy w gmachu wojskowym.

Według innej pogłoski założono w Odessie nową partyę „czarnych sotni" pod nazwą „białej gwardyi", która wydała wyroki śmierci na naczelnika miasta Grigoriewa i wszystkich wrogów czarnych sotni

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4 września 1906.

Hotel George'a.

PP. B. Dwernicki z Rossyi, J. Heldenburg ze Złoczowa.

Hotel Europejski.

PP. S. Pieniąż-k z Meduchi, hr. Stan. Jabłonowski z Popowiec.

Hotel Centralny.

P. Hr. Z. Olizar z Żytomierza.

Hotel Imperial.

P. W. Bogdanowicz z Koss›wa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 4 września 1906.

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572		582	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
" " " $4^1/_2\%$ " los w 50 l.	100	30	101	—
" " " 4% " 60 l. po 200 k.	98	20	98	90
" kraj. $4^1/_2\%$ " los w 51 l.	101	—	101	70
" " 4% " los w 57 l.	98	40	99	10
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41^1/_2$ lat	99	20	—	—
4% los. w 56 lat	98	60	99	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
" " " $4^1/_2\%$ (3 em.)	101	—	101	70
" " " 4% (4 em.)	98	20	98	90
Kol. lokalne dtto 4%	98	20	98	90
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	80	98	50
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	20	97	90
" " " 4 konwen	98	30	99	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	253	—
100 marek niemieckich	117	10	117	60

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 września 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·05	99·25
styczeń lipiec	99·—	99·20

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·—	100·20
kwiecień-październik	100·05	100·25
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	156·80	158·80
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·—	222·—
" " 1864 po 100 zł.	276·—	278·—
" " 1864 po 50 zł.	276·—	278·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·—	293·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.15	117·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·40	118·40
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	462·--	463·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	123·90	124·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·35	100·35
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·80	100·80
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·45	100·45
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·30	100·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·90	117·90
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. 4 pr.	94·65	94·85
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	153·25	155·25
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
" " " za 50 zł. (100 kor.)	205·60	207·60
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·30	95·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104·25	105·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	96·95	97·95
" obl. prop. " 1889 4 pr.	98·90	99·90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·10	97·10
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	105·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·45	162·45
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·60	99·60
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	283·—	290·—
" " " " " 1889 3 pr.	293·—	301·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·40	102·40
" " " " los 4 pr.	99·50	100·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
" " " " los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100·10	101·10
" " " " " 60 l. 4 pr.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·10	99·10
" " " " 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
" " " " 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	100·55	101·55
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	100·65	101·65
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	98·—	98·30
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·50	100·50
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	99·65	100·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·15	101·16
" " " " " " 1887 4 pr.	99·80	100·80
" " " " " " 1888 4 pr.	99·90	100·90
" " " " " " 1891 4 pr.	100·—	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·50	91·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	104·—
" " " " 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	—·—	—·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	456·—	464·—
Clary 40 zł. m. k.	139·—	147·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	165·50	175·50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48·50	50·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	—·—	—·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	198·—	204·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·—	77·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	319·—	319·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3210·—	3220·—
Zakł. kred. dla handlu i przem	674·—	675·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	811·—	812·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	576·—	579·—
Galic. banku hip. 200 zł.	575·—	577·—
" " dla handl. i przem. 200 zł.	190·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442·20	443·20
" Austro-węg. 1400 k.	1773·—	1784·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	552·50	554·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—	5510·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	581·50
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1051·—	1059·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	716·—	720·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	592·—	602·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	601·—	602·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2801·—	2811·—
Schodnicy 500 kor.	620·—	630·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·—	405·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	276·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·95	$240·22^1/_2$
Paryż za 100 franków	95·30	$95·47^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·45
Włoskie banki	95·30	$95·42^1/_2$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·35	$95·47^1/_2$
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·08	19·10
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·30	95·50
Ruble	$2·52^1/_2$	$2·53^1/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 112.293/VII. c. (6911 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli wodnych na Sanie pod Kuryłówką-Starem miastem od klm. 72.700 do klm. 76.600 zezwolonych reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 2 sierpnia 1904 L. 360.022 03, a wykonać się mających do końca 1908 odbędzie się dnia 18 września 1906 r. w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi rzeki Sanu w Przemyślu o godzinie 12 w południe publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów w tym czasie dostawić się mająca wynosi 10.000 (dziesięć tysięcy) m3 faszyn wiklowych, 39.280 (trzydzieście dziewięć tysięcy 280/1000 m3 faszyn lasowych, 706.800 (siedmset sześć tysięcy 800 100 sztuk kołków faszynowych, o łącznej wartości około 118.000 koron,

wykazane powyżej ilości materyałów, mających się dostawić w terminach wskazanych przez c. k. kierownictwo budowy mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% (dwadzieścia procent) zwiększone lub zmniejszone a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały we większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie pretensye do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, że także do godziny 12 w południe w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i wadyum w kwocie 5000 koron (pięć tysięcy koron) w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy, wyrażonej cyframi i słowami.

Oferty wniestone po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone stemplem i wadyum, niesporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1906.

(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której (my) ja niżej podpisani obowiązuje (my) się do końca 1908 r. dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi rzeki Sanu w Przemyślu wyznaczyć się mających materyały faszynowe, t. j. faszyny wiklowe i lasowe, kołki faszynowe do budowli regulacyjnych na Sanie pod Kuryłówką-Star-m miastem od klm. 72.700 do klm. 76.600 w ilości i pod zastrzeżeniami w obwieszczeniu i we warunkach podanymi za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są nam (mi) dokładnie znane i poddajemy (je) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (my) . . . .

Przemyśl . . . . . 1906.

(Imię i nazwisko).

miejsce zamieszkania.

L. cz. E. XX. 1045/6 (8) (6932 2—3)

Dnia 9 października 1906 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali Nr. VI sądu tutejszego licytacya realności pod l. kons. 752 4 whl. 59/II. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa objętej (przy ul. Szumlańskiego) l. or. 2 położonej z przyn.

Dom z przynależytościami oceniono na 32.023 kor. 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 16011 kor. 75 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Sek. I.

Oddział XX.

Lwów, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. E. 827 6 (4) (6959 1—3)

Na żądanie Klima Cimki w Olszanicy odbędzie się dnia 25 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48 licytacya a) całej realności whl. 384 gm. Olszanica objętej z pb. i gr. obszaru 534^{02} z budynkami się składającej i b) całej realności whl. 386 gm. Olszanica objętej z pg. lk. 189) i 3536 obszaru 1219^{02} się składającej, bez przynależności, których niema.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1080 koron, zaś ad b) na 725 koron.

Wadyum wynosi ad a) 108 koron, zaś ad b) 73 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 720 kor., zaś ad b) 484 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. E. 42/6 (12) (6955 1—3)

Na żądanie firmy Henryk Fischer we Wiedniu, zastąpionej przez adw. dr. Fischmana we Wiedniu, odbędzie się dnia 1 października 1906 o 4 godzinie po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26 w Przemyślu licytacya 1/12 części dóbr Kobylnica wołoska objętych whl. 1261 ks. gr. dla większych posiadłości obwodu przemyskiego, Juliana Tadeusza Kapiszewskiego własnej.

Część tej nieruchomości, wystawiona na licytację, jest oceniona na 34.678 kor. 17 h., przynależności na 59 kor. 17 h., ciężary rzeczowe na 200 koron.

Najniższa cena wynosi 23.291 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 9 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1471/6 (6966)

Na żądanie Ozyasza Blausteina, kupca w Kałuszu, odbędzie się dnia 24 sierpnia 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacya całej realności lwh. 1955 i połowy realności lwh. 2438 ks. gr. gm. kat. Kałusz, Herscha Blausteina własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego i studni na realności lwh. 1955 znajdujących się.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione, a to: pierwsza na sumę 2040 kor., drugą na sumę 122 koron, przynależności zaś na sumę 2080 koron.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 1955 wraz z przynależnościami sumę 2746 kor. 67 h., zaś co połowy lwh. 2438 sumę 81 kor. 33 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 3 sierpnia 1906.

L. cz. E. 2393/6. (6951)

W sprawie egzekucyjnej Eisiga Flanka, kupca w Kałuszu przeciw małol. Katarzynie Hołowczak i małol. Eufrozynie, Maryi, Jurkowi i Petrowi Ołeksynom pierwszej, zastąpionej przez opiekunkę Jewdochę Hołowczak drugim zaś przez opiekuna Fedia Ołeksyna o zniesienie współwłasności realności whl. 320 ks. gr. gm. kat. Nowica, odbędzie się na dniu 1 października 1906 o godzinie pół do 9 przed południem w niżej wymienionym sądzie sala rozpraw Nr. III. licytacya realności lwh. 320 ks. gr. gm. kat. Nowica, Eisiga Flanka w 1/3 części mał. Katarzyny Hołowczak w 1/3 części, zaś mał. Eufrozyny, Maryi, Jurka i Petra Ołeksynów dzieci Fedia po 1/12 części własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego, komory, stajni, obrogu i drzew owocowych.

Realność, będąca przedmiotem licytacyi, oszacowaną jest na sumę 3160 koron, przynależności zaś na sumę 440 koron.

Najniższa cena kupna wynosi kwotę 2320 koron, poniżej tej sumy sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wierzyciele na zlicytować się mającej realności zabezpieczeni zatrzymują bez względu na cenę kupna swe prawa zastawu.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza z tą zmianą, że cena kupna w połowie winna być złożoną po przybiciu wreszcie możności po licytacyi i inne dokumenty do powyższej realności się odnoszące mogą osoby, mające chęć kupna, przejrzeć w niżej wymienionym sądzie, biuro Nr. 6 podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 4 sierpnia 1906.

L. cz. E. 236 (8) (6935)

Na żądanie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, zastąpionego przez adw. dr. Leona Różyckiego w Rzeszowie odbędzie się dnia 27 września 1906 o godz. 9½ przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 46 II. p. licytacya dóbr Pstrągowa część Grabowszczyzna whl. 993 ks. tab. wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego i martwego, oraz ziemiopłodów.

Nieruchomość wymieniona, wystawiona na licytację, jest ocenioną na 77.191 koron 56 h., przynależności zaś na 6318 kor.

Najniższa cena wynosi 55.674 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 45 II. p.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 7 sierpnia 1906.

L. cz. E. 44,6 (6) (6965)

Na wniosek Banku zaliczkowego odbędzie się dnia 12 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya realności whl. 26 ks. gr. gm. kat. Czortków stary, składającej się z parceli budowlanej 113 i pgr. 25 2 wraz z domem na pb. 11/3 pobudowanym, zobowiązanej Wiktoryi Heleny 2 im. Bojakowskiej własnej z przynależytością płotu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 8028 kor., przynależytość na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 2/3 części wartości szacunkowej p. gr. i przynależności jej, t. j. 3720, oraz 1 2 wartości pb. i domu, t. j. 1244 koron, t. j. razem 4964 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, ustalone uchwałą c. k. sądu obw. w Tarnopolu z 16 czerwca 1906 R. III. 355,6 i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8 (Oddz. V.).

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 28 lipca 1906.

L. cz. E. 526/6 (7) (6970)

Na żądanie Józefa Adlera odbędzie się dnia 18 września 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Załoźcach licytacya 2/8 części realności whl. 398 ks. gr. gm. kat. Podkamień, Jędrzeja Strychaluka własnej, wraz z przynależytościami, składającemi się z dwóch domów mieszkalnych i dwóch stajni.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 401 koron 26 h., przynależności zaś na 1 kor. 75 h.

Najniższa cena wynosi 202 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Założce, dnia 23 sierpnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 6/6 (2) (6926 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku masy spadkowej ś. p. Napoleona Łuszczkiewicza architekty we Lwowie zmarłego dnia 6 sierpnia 1906.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę wyż. sądu Hermana Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dra Aleksandra Pomianowskiego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 10 września 1906, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili się w tym sądzie najdalej do d 5 października 1906 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 10 października 1906 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia, i będą wykluczeni od podziałów, uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 29 sierpnia 1906.

L. cz. S. 6/6 (3) (6936 2—3)

W sprawie konkursowej Jakóba Rosnera kupca w Drohobyczu prostuje się edykt z dnia 25 sierpnia 1906 lcz. S. 6/6 (3) w ten sposób, że audyencya do wyboru zarządu odbędzie się 10 września 1906 godz. 9 a nie 8 września 1906, zaś ogólna audyencya likwidacyjna na dnia 26 listopada 1906 a nie 25 listopada 1906 w c. k. Sądzie powiatowym w Drohobyczu przed komisarzem konkursowym.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 sierpnia 1906.

L. cz. S. 4 6 (10) (6942)

Ogłoszenie.

W konkursie Elgina Scotta, jawnego spólnika spółki handlowej Elgin Scott i Karol Buber w Borysławiu na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej (zatwierdzono) zawiadowcą masy pana dr. Izydora Lauterbacha, adwokata w Drohobyczu, zastępcą zaś jego ustanowiono pana dr. Marcelego Fraenkla adwokata w Drohobyczu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. S. 2/6 (13) (6944)

Ogłoszenie.

W konkursie Józefa Keitelmana w Tarnowie na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zatwierdzono zawiadowcą masy pana Izaka Apfla w Tarnowie zastępcą zaś jego ustanowiono pana Szymona Schwarza w Tarnowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnów, dnia 22 sierpnia 1906.

Konkursa.

L. 9840/6. (6858 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posad radców sądu krajowego przy sądzie obwodowym 1) w Rzeszowie, 2) w Wadowicach, ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym I. instancyi, rozpisuje się konkurs z terminem do 20 września 1906.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum Sądu obwodowego ad 1) w Rzeszowie, ad 2) w Wadowicach.

Prezydyum sądu wyższego.
Kraków, dnia 28 sierpnia 1906.

L. 3983. (6887 3—3)

Ogrodnik.

W Radzie powiatowej w Kołomyi jest do obsadzenia posada ogrodnika z płacą roczną 1000 koron i ryczałtem na objazdy 200 koron.

Podania z dowodami uzdolnienia należy wnosić do dnia 1 października.

Wydział powiatowy.
Kołomyja, dnia 24 sierpnia 1906.
Sekretarz: Jasiński. Prezes: St. Jasiński.

L. cz. Prez. 17680 (6925 2—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 201 Gazety Lwowskiej ogłoszonego, oznajmia się, że konkurs na posady prowadzących księgi gruntowe przy c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i Czerniowcach i przy sądzie obwodowym w Kołomyi, oraz na posady starszych oficyałów kancelaryjnych przy sądach obwodowych w Samborze, Stanisławowie i Złoczowie z dniem 30 wrześnie 1906 upływa.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 28 sierpnia 1906.

L. cz 9941 6. (6934 2—3)

Celem obsadzenia trzech posad sekretarzy sądowych przy sądzie krajowym 1) w Krakowie oraz po jednej posadzie sekretarza sądowego przy sądzie obwodowym, 2) w Jaśle 3) w Nowym Sączu i 4) w Rzeszowie rozpisuje się konkurs z terminem do 22 września 1906.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić mogące posady sekretarzy sądowych wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu ad 1) krajowego w Krakowie ad 2) obwodowego w Jaśle ad 3) obwodowego w Nowym Sączu ad 4) obwodowym Rzeszowie.

Prezydyum c. k. sądu wyższego.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1906.

L. cz. Prez. 14.800. (6953 1—2)

Konkurs.

Odnośnie do konkursu w Nr. 202 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego zawiadamia się, że konkurs na posadę sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi, ewentualnie

na posadę radcy sądu krajowego jako naczelnika sądu powiatowego w VII. klasie rangi, na posadę sekretarza sądowego w VIII. klasie rangi, tudzież na trzy posady adjunktów sądowych w IX. klasie rangi przy nowokreowanym sądzie powiatowym w Jabłonowie ewentualnie przy innym sądzie w Galicyi wschodniej upływa z dniem 20 września 1906.

Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 30 sierpnia 1906.

L. 628. (6973 1—3)

Konkurs.

Przy c. k. Państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia posada c. k. rzeczywistego nauczyciela dla nauk inżynierskich.

Do posady tej przywiązane są pobory IX. klasy rangi urz. państwowych, oraz dodatki pięcioletnie w miarę lat służby.

Należycie udokumentowane podania, wystosowane do c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z udowodnieniem ukończonych studyów politechnicznych i złożonych obu egzaminów państwowych, wraz z świadectwami odbytej praktyki inżynierskiej i zadosyćuczynienia służbie wojskowej, należy przedłożyć na ręce Dyrekcyi najpóźniej do dnia 20 września 1906.

Dyrekcya c. k. Państwowej Szkoły Przemysłowej.
Lwów, dnia 2 września 1906.

Kuratele.

L. cz. A. I. 312/5 (8) (6880 3—3)

Wiktor Dudra z Nowej wsi uznany zostal za umysłowo niedołężnego.

Kuratorem dla niego ustanowiono Łukasza Murdzę z Łabowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 9 czerwca 1906.

L. cz. P. IV 122/6 (1) (6916 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI w Tarnopolu zawiesza nad Filemonem Pawłowskim z Tarnopola kuratelę z powodu umysłowej choroby.

Kuratorem ustanawia się Józefa Marszałka z Zagrobeli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. P. VI. 46/6 (1) (6958 1—3)

Iwan Biłecki ze Szlachciniec został uznany marnotrawcą a kuratorem ustanowiono Piotra Biłeckiego ze Szlachciniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, 12 marca 1906.

L. cz. P. XII. 96/6 (6957)

Abraham Majer Schamroth uznany za umysłowo chorego; kuratorem ustanowiony Markus Leib Schamroth.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, dnia 23 lipca 1906.

L. cz. P. 112/6 (4) (6963)

Za chorą na umyśle uznano Annę Popowicz w Ohmielówce.

Kuratorem jej ustanowiono p. Iwana Popowicza w Chmielówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bohorodczany, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. P. 136/6 (5) (6967)

Za umysłowo chorą uznano Maryannę Misek w Kolbuszowej górnej.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Furka w Kolbuszowej górnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I
Kolbuszowa, dnia 13 sierpnia 1906.

L. cz. P. XII. 113/5 (17) (6956)

Za umysłowo chorego uznano Bernarda Rosenzweiga w Kulparkowie.

Kuratorem jego ustanowiono Natana Heubluma w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 25 czerwca 1906.

L. cz. P. 76/6 (5) (6946)

Za marnotrawczynię uznano Frimę Grün w Niewoczynie.

Kuratorem jej ustanowiono p. Mechla Riegera w Bohorodczanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bohorodczany, dnia 24 maja 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 201. (6954)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 30 August 1906, Pr. I. 259/6, die Weiterverbreitung der Nr. 43 der Zeitschrift: „Ceska Demokracie" vom 29 August 1906 wegen der Stellen von „A jeste jedna rana" bis „narody v porobe drži" des Artikels: „III. tabor žen narodne-socialnich" in der Rubrick: „Schuze a prednasky" nach § 300 St. G. und Art. IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ung.-Hradisch hat mit dem Erkenntnisse vom 30 August 1906, Pr. 6/6, die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Lidu Slovackemu" vom Juli 1906 wegen des gesamten Inhaltes nach § 193 St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. I. 309/6 (1) (6924 2—3)

Przeciw Władysławowi Rychlewskiemu niewiadomemu z miejsca pobytu wniosła Marya Rychlewska skargę o 306 koron.

Rozprawa odbędzie się 24 września 1906 rano 8.

Kuratorem zamianowano Bartłomieja Oleńkiewicza ze Skałatu, który praw pozwanego strzedz i bronić będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy.
Skałat, 10 sierpnia 1906.

L. 141. (6971 1—3)

Ogłoszenie.

W c. k. szkole położnych we Lwowie (gmach szpitala krajowego i powszechnego) rozpoczną się wpisy kandydatek do tej szkoły w dniu 8 października i trwać będą aż do 15 października b. r. włącznie.

Warunki przyjęcia do tej szkoły są następujące:

1. Na kurs dla położnych mogą być przyjęte niewiasty, które nie przekroczyły jeszcze 40 roku życia, a jeżeli są niezamężne już ukończyły 24 rok życia.

2. Kandydatki winny w powyżej oznaczonym terminie osobiście się zgłosić w kancelaryi c. k. profesora tej szkoły i przedłożyć:

a) metrykę chrztu lub metrykę urodzenia, ewentualnie metrykę ślubu, lub jeżeli są wdowami, świadectwo śmierci męża.

b) certifikat przenależności,

c) świadectwo moralności, potwierdzone przez władzę właściwą

d) dowód znajomości czytania i pisania w języku polskim lub niemieckim,

e) świadectwo zdrowia i uzdolnienia fizycznego, wydane przez lekarza urzędowego przynależnej władzy politycznej,

f) świadectwo szczepienia ochronnego od ospy, względnie rewakcynacyi.

Z Dyrekcyi c. k. szkoły położnych.
Lwów, dnia 1 września 1906.

L. cz. Ns. 256/5 (1) (6964 1—3)

W tutejszym sądzie przechowane są w sprawach karnych niżej wymienionych jako lica sądowe następujące przedmioty:

1) w sprawie karnej przeciw Olenie Melnyk o przekroczenie kradzieży (U. 560/1) kawałek płótna,

2) w sprawie karnej przeciw Joslowi Fuchsowi i tow. o przekroczenie kradzieży (C. 3209/92) gotówka 16 kor. 36 hal.,

3) w sprawie karnej przeciw Hryńkowi Babijowi o zbrodnię kradzieży (Z 98/99) gotówka 10 koron 10 halerzy,

4) w sprawie karnej przeciw Dawidowi Aschendorfowi o przekroczenie z § 522 uk. (U. 2546/3) gotówka 2 kor. 65 hal.,

5) w sprawie karnej przeciw nieznanemu sprawcy o przekroczenie kradzieży (U. 613/3) złoty zegarek damski wraz z pozłacanym łańcuszkiem.

Ponieważ z aktów odnośnych dojść nie można, czyją własnością są wymienione wyżej rzeczy, przeto ewentualnych właścicieli wzywa się, aby w przeciągu roku, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w gazecie urzędowej licząc, prawa swe przed sądem tutejszym wykazali, inaczej rzeczy do sprzedaży się nadające, zostaną publicznie sprzedane, a gotówka wydaną zostanie kasie rządowej.

Oprócz tego są następujące przedmioty przechowane na rzecz wymienionych niżej osób, których miejsce pobytu jest niewiadomem,

1) w sprawie karnej przeciw Anastazyi Motelega o zbrodnię kradzieży (Z 179/00) dwie spodnice na rzecz Julianny Stasiuk ze Szuparki,

2) w sprawie karnej przeciw Józefowi Hefterowi i tow. o przekroczenie z § 522 uk. (U. 3349/2) talia kart do grania na rzecz Scherzy Becker z Korolówki,

3) w sprawie karnej przeciw Jakóbowi Woryniakowi o zbrodnię kradzieży (Z 368/2) chustka płócienna na rzecz Dmytra Skoropadka z Strzałkowiec,

4) w sprawie karnej przeciw Piotrowi Wasylukowi o przekroczenie kradzieży (U. 936/00) czapka na rzecz Herscha Kürschnera z Jezierzan,

5) w sprawie karnej przeciw Mikołajowi Stachów o przekroczenie kradzieży (U. 2687/00) kawałek podeszwy na rzecz Abrahama Nusima dw. im. Benjamina z Jezierzan,

6) w sprawie karnej przeciw Wasyłynie Semeniuk o zbrodnię kradzieży (Z 424/1) sierak na rzecz Wasyłyny Semeniuk z Szuparki.

Wyżej wymienione osoby wzywa się, aby również w przeciągu roku, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego edyktu w urzędowej gazecie licząc, po odbiór tych rzeczy w sądzie tutejszym się zgłosili, gdyż w przeciwnym razie rzeczy te zostaną sprzedane publicznie, a cena kupna za rzeczy te uzyskana zostanie na rzecz właścicieli rzeczy sprzedanych złożonych na ich koszt w depozycie sądowym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Borszczów, dnia 11 sierpnia 1905.

L. cz. Prez. 469 (4/6) (6962 1—3)

Nieznanego z miejsca pobytu Józefa Pawła 2 im. Bielawskiego, c. k. kancelistę sądu powiatowego w Brzozowie wzywa się, by w przeciągu 60 dni do służby powrócił, gdyż w przeciwnym razie zostanie ze służby wydalony.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.
Brzozów, dnia 25 sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 388/6 (1) (6961)

Przeciw Ołeksie Janczewskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Antoniego Czerniaka pozew o własność pg. lk. 733 w Czechach.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18 września 1906 godz. 9 rano w tut. sądzie, biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Schaffa, adwokata w Brodach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brody, dnia 23 sierpnia 1906.

L. cz. C. I. 285/6 (1) (6960)

Przeciw Iwanowi Stapaj z Zubeńska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Petra Stapaj z Rzepedzi pozew o 615 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 września 1906 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Iwana Stapaj, ustanawia się pana Teodora Glixellego, c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Iwana Stapaj w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 25 sierpnia 1906.

L. cz. C. III. 217/6 (2) (6949)

Przeciw nieobecnym Stefanowi Łukaczykowi i Tańce Łukaczyk z Mszany wniosły Paraska i Olena Dyczko do tutejszego sądu pozew o 504 kor. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 8 sierpnia 1906 godz. 11 i pół rano w biurze Nr. 4 tego sądu.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Stefana i Tańki Łukaczyków kuratorem c. k. notaryusz Stanisław Brzękowski w Dukli będzie ich zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dukla, dnia 20 lipca 1906.

L. cz. C. III. 176/6 (1) (6950)

Przeciw Wasylowi Zanowiakowi z Rychwałdu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Sylwestra Króla z Nowicy pozew o zapłacenie 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 września 1906 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wasyla Zanowiaka, ustanawia się pana dr. Dziubczyńskiego, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gorlice, dnia 16 sierpnia 1906.

L. 118.103. (6974)

Obwieszczenie.

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu sierpniu b. r. mająca służyć według ustawy z 7. września 1905 Dz. u. p. Nr. 163 i 164 za podstawę do wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie rzezane (Schlachtschweine) wybite na podstawie wymienionej ustawy w miesiącu sierpniu 1906 wynosi 1 K. 22 hal. za kilogram.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 3. września 1906.

L. IX. 2086/1 (37) (6975)

Ogłoszenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 23. sierpnia 1906 l. 25.851, że oprócz ogłoszonych już reskryptem z 23. sierpnia 1906 l. IX. 2086/37 jesiennych jarmarków na remonty dla obrony krajowej odbędzie się taki sam jarmark dnia 21. września 1906 r. w Rymanowie.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 29. sierpnia 1906.

L. cz. C. II. 256/6 (1) (6982)

Przeciw Symche Sollander, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Małkę Felsenfeld i spól. pozew o snosć części realności lwh. 1012 gm. kat. Sokołów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 września 1906 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Karola Rampelta c. k. notaryusza w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 1826/6 (1) (6947)

Nieobecnym spadkobiercom błp. Markusa Oderki przedtem w Brodach ma być doręczona uchwała z 6 sierpnia 1906 E. 1826/6 (1), którą dozwolono przymusową licytacyę realności whl. 861 gm. Brody na rzecz cechu szewskiego w Brodach.

Ustanowiony dla strzeżenia praw powyższych spadkobierców dr. Byk adwokat w Brodach będzie ich zastępywał, dopóki się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brody, dnia 6 sierpnia 1906.

Spadki.

L. cz. A. 36 (19) (6886 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku podaje do wiadomości, iż dnia 23 grudnia 1905 zmarła w Gwizdowie ś. p. Maryanna z Owczarzów Pawulowa.

Ponieważ sąd tut. nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jej, wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicami i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część nieprzyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabranym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 15 czerwca 1906.

L. cz. A. 208/5 (9) (6968 1—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. Sąd powiatowy w Ottynii zawiadamia, że dnia 19 grudnia 1891 w Bohorodyczynie zmarła Marya z Jankowskich zam. Zalewska bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu jej męża Jana Zalewskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Wincentym Okuniańskim w Bohorodyczynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ottynia, dnia 26 czerwca 1906.

L. cz. A. 83/6 (6) (6872 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia, że dnia 21 stycznia 1906 w Przędzelu zmarł Franciszek Miękina, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Antoniego Miękiny nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem adw. dr. Dzierzyńskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nisko, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. A. 315/5 (3) (6952 1—3)

Nieznanych dziedziców Salamona Sauerbruna zmarłego w Mostach wielkich 14 września 1905 wzywa się, aby do roku wnieśli swe oświadczenia, gdyż w przeciwnym razie spadek przypadnie Państwu.

Kuratorem ustanawia się Mojżesza Jakóba Reimanna w Mostach wielkich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Mosty wielkie, 30 marca 19 6.

Amortyzacye.

L. cz. T. 50/6 (2) (6882 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Ernestyny Pruszkowskiej, prywatnej we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi przez wnioskodawczynię rzekomo zaginionych trzech kuponów o 4 proc. listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie z okresem 56-letnim Seryi III. Nr. 45.178, 43.710 i 43.711, a 2000 koron płatnych 30 czerwca 1906.

Posiadacza powyższych kuponów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie kupony te za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd kraj. cywilny, Oddział VII.
Uhnów, dnia 9 sierpnia 1906.

L. cz. T. 49/6 (1) (6859 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionego weksla z daty Bochnia 22 maja 1897 r. na 100 kor. opiewającego, za trzy miesiące od daty płatnego, przez Władysława Karpińskiego, jako dyrektora powyższej Miejskiej Kasy Oszczędności imieniem tejże na zlecenie wystawionego przez Jędrzeja Górala, Pawła Plondra, Józefa Fiołka i Jędrzeja Wygasia wszystkich w Cerekwi, sąd powiatowy Bochnia zamieszkałych, akceptowanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, od ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 10 sierpnia 1906.

L. cz. T. 11/4 (11). (6881 3—3)

Jan Kłącz, syn Wojciecha z Naprawy, wyjechał w roku 1858 z Naprawy, aby odbyć służbę wojskową w c. k. armii austryackiej i od tego czasu nie ma o nim żadnych zgoła wiadomości.

Kuratorem jego ustanowiono c. k. notaryusza Dolaisa w Jordanowie.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wzywa zatem Jana Kłącza, aby w ciągu jednego roku w tymże sądzie się stawił lub danym sposobem o zostawaniu przy życiu sąd lub kuratora zawiadomił, w razie przeciwnym bowiem, sądownie za zmarłego uznanym zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 11 sierpnia 1906.

L. cz. T. 56 6 (2) (6910 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. dr. Karola Jakubowskiego, lekarza dentysty we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionej książeczki galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 79.273 na kwotę koron 1500 i na nazwisko „Dr. Karol Jakubowski" opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VII.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1906.

L. cz. T. 55/6 (1) (6807 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Wiktora Buksbauma we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawcy zaginionego blankietu wekslowego na 40 h. ostemplowanego — li tylko podpisem Feiwla Raubvogla jako akceptanta zaopatrzonego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 sierpnia 1906.

L. cz. T. IV. 12/6 (3) (6892 3—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego

Jana Padły, rolnika z Odporyszowa, który przed około 35 laty, licząc wówczas 45 lat wieku, wydalił się do Królestwa Polskiego w niewiadomym kierunku i odtąd wszelka wieść o nim zaginęła.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24 l. 2 ust. c), przeto wdraża się na prośbę Walentego Kota, Stanisława Kota, Anny Walczak, i Salomei Cierlik postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi zaginionego, którym się ustanawia Józefa Zycha, wójta w Odporyszewie wiadomości o powyż wymienionym. Jana Padłę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 lipca 1907 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 25 lipca 1906.

L. cz. T. 54/6 (1) (6909 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Scheindli Mader, kupcowej w Bełzie, wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawczyni zaginionego wekslu z daty Bełz w maju 1905 — na 1000 koron opiewającego, za 6 miesięcy od daty w Bełzie płatnego — przez Naftalego Madera jako wystawiciela a przez Józefa Bogdańskiego jako akceptanta podpisanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 31 lipca 1906.

L. cz. Nc. 40/6 (4) (6969 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Fischla Katza w Strusowie zamieszkałego, wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do zaginionej policy redakcyjnej z daty Wiedeń, dnia 27 stycznia 1902 Nr. 17.065 na zabezpieczony kapitał 210 koron 40 h. płatny w dniu 1 października 1908 na rzecz Tauby Katz.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, by zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Trembowla, dnia 1 sierpnia 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 180/6 Stow. I. 261 (6938)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Komarno.

Brzmienie firmy: „Bank dla handlu i przemysłu w Komarnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" po niemiecku „Handels- und Gewerbebank im Komarno registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung".

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu członków odbytem 17 maja 1906 uchwalono zmianę §§ 6, 8, 13, 15, 30, 37, 39 statutu w kierunku następującym:

1. Dotychczasowe brzmienie § 6 ma być uchylone a natomiast § ten ma opiewać: „Udział każdego członka ustanawia się na co najmniej 50 koron, zaś członek żądający pożyczki czyli kredytu w kwocie przeszło 1000 koron musi deklarować co najmniej 2 udziały po 50 koron. Udziały te można spłacać w całości zaraz po przystąpieniu, albo też w ratach".

2. Alinea § 8 statutu ma być unieważniona i wykreślona (ze względu na zmianę w tym kierunku § 39).

3. § 13. Przedostatnia alinea tego § ma odtąd brzmieć: „Każdy członek ma tyle głosów ile ma udziałów, lecz nigdy nie może mieć więcej aniżeli 4 głosów".

4. §. 15 wyjaśnia o tyle, że członkowie ręczą potrójną kwotą deklarowanych udziałów, § ten ma tedy brzmieć: „Za zobowiązania stowarzyszenia ręczą członkowie nie tylko swymi deklarowanymi udziałami, lecz także dalszą kwotą wynoszącą potrójną wysokość deklarowanej kwoty.

5. § 30 zmienia się o tyle, że zamiast słów: „najpóźniej z końcem marca" mają być przyjęte słowa: „z końcem czerwca".

6. §. 37. W tym § w 1 alinei mają być wykreślone i unieważnione słowa: „po najmniej 3 miesiącach" a natomiast przyjęte słowa: „najpóźniej przed upływem pierwszego półrocza.

7. § 39 w dotychczasowem brzmieniu ma być uchylony, a natomiast ma opiewać: a) Zysk należy obrócić a rozdzielić między członków jako dywidendy w stosunku do ich faktycznie wpłaconych udziałów, uwzględnia się przytem udział o tyle, ile wynosi całych koron i czas o ile wynosi pełne półrocze, t. j. za kwoty uiszczone w pierwszem półroczu będzie dywidenda policzoną od 1 lipca, za kwoty uiszczone w drugiem półroczu będzie dywidenda policzoną od następnego 1 stycznia; b) dla dotacyi funduszu rezerwowego; c) dla udzielenia renumeracyj i datków.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 czerwca 1906.

L. cz. Firm. 148/6. Stow. I. 354. (6940)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba Stowarzyszenia: Drohobycz.

Brzmienie firmy: „Verband für Gewerbecredit, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung" po polsku: „Związek dla przemysłowego kredytu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

1. Członkowie Dyrekcyi pp. Bernard Fuchsberg i Markus Pasternak zrezygnowali.

2. Członkowie Dyrekcyi wybrani: W miejsce powyższych na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 25 marca 1906 wybrano pp. dr. Joachima Mindes, lekarza i Chaima Karliner, kupca w Drohobyczu.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Sambor, dnia 2 maja 1906.

L. cz. Firm. 162/6 Stow. I. 357. (6943)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Czyszki.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Czyszkach, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: Sambor, dnia 12 maja 1906.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności, celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które Spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków: b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących, w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya składa się z przełożonego, jego zastępcy i trzech członków.

Na pierwszem konstytucyjnem zgromadzeniu wybrano Michała Szpunara, gospodarza w Czyszkach, przewodniczącym; Marcina Zemankiewicza, gospodarza w Czyszkach, zastępcą przewodniczącego; zaś Stefana Koralewicza, Antoniego Koralewicza i Aleksandra Charchana, gospodarzy z Czyszek, członkami zarządu.

Podpis firmy: Pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony Zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków Zarządu.

Ogłoszenia: Na tablicy umieszczonej na Kółku rolniczem, ewentualnie w czasopiśmie wydawanem dla Spółek rolniczych przez krajowy Patronat.

Udziały członków 10 koron.

Odpowiedzialność: nieograniczoną i solidarna całym majątkiem spólników.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 17 maja 1906.

G. Z. Firm. 221/6 Reg. A. I./4. (6941)

Eintragung einer Gesellschaftsfirma.

Eingetragen wurde in das Register Abtheilung A.

Sitz der Firma: Borysław.

Firmawortlaut: „Borysław — Tustanowitzer Naphtagesellschaft Goldstein et Comp."

Betriebsgegenstand: Handel mit Naphta und Naphtaproducten.

Gesellschaftsform: Offene Handelsgesellschaft seit 6 November 1905.

Persönlich haftende Gesellschafter (G): Bernhard Goldstein, Kaufmann in Wien. I. Schottenring Nr. 25 und Berthold Goldberg Kaufmann in Wien IX. Wasagasse Nr. 4.

Vertretungsbefugt: Zur Vertretung ist lediglich Bernhard Goldstein berechtigt.

Firmazeichnung (F. Z.): Der zur Zeichnung berechtigte Bernhard Goldstein wird unter der mit Stampiglie vorgedruckten, oder von dem immer geschriebenen Worten „Borysław-Tustanowitzer Naphtagesellschaft" die Worte: „Goldstein et Comp. hinzufügen".

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung V.
Sambor, am 21 Juli 1906.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.